SOBOTA

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 35 (1043) DNIA 20 KWIETNIA 1935 ROKU ROK XV

Konstytucja sportu polskiego zatwierdzona

Austrjacy, Węgrzy, Niemcy w Polsce

Jak za dawnych dobrych czasów zobaczymy podczas Świąt W.N. liczne drużyny piłkarzy zagranicznych

F. C. Wien, Sportklub (Wiedeń), Fortuna (Düsseldorf), B. S. V. 92 (Berlin), F. C. Szeged (Budapeszt) i repr. Wrocławia

Początkowo nie zapowiadało się wesoło! Zdawało się, że święta przyjdzie nam spędzić w rodzinnym gronie, a w najlepszym razie, ugościmy jakichś szaraczków zza miedzy.

Sytuacja gospodarcza zmusza niestety wciąż jeszcze kluby nasze do ostrożnej gospodarki, wobec smutnych doświadczeń z lat ubiegłych. Nawiązano wprawdzie korespondencję z reprezentantami czołowego piłkarstwa środkowo - europejskiego, jednak okazało się że warunki, choć silnie zredukowane, są na kieszeń naszą wciąż jeszcze zbyt ciężkie.

7.000 zł. nawet za dwa mecze, jak żądała Hungaria, Ujpest czy Hakoah, to jednak suma, której nie można ryzykować, tembardziej, gdy weźmie się pod uwagę niepewną pogodę.

Pozatem kalkulacja jest też o tyle utrudniona że w rzeczywistości kluby nasze mają zbyt mało wolnych terminów, któreby umożliwiły utrzymanie stalszego kontaktu z zagranicą i temsamem nadrobienie ewentualnych strat z pierwszego meczu na następnych międzynarodowych zawodach.

To też biorąc pod uwagę wszystkie te momenty, dochodzimy do wniosku, że program świąteczny, jak na dzisiejsze czasy, przedstawia się jeszcze wcale dostatnio.

Gościć będziemy w Polsce w czasie świąt piłkarzy austrjackich, węgierskich i niemieckich. Nie reprezentują oni wprawdzie najwyższej klasy, zawsze jednak umiejętności ich stoją na b. poważnym poziomie i wystarczą zapewne do rozwinięcia ciekawej, urozmaiconej gry.

Być może zresztą, że dobór tej miary przeciwników jest w tej chwili racjonalniejszy. Ostatecznie przy największym nawet optymizmie zdajemy sobie sprawę, że nie jesteśmy równorzędnym partnerem dla drużyn czołowej klasy środkowo - europejskiej.

ŻELAZNA OBRONA SPORTKLUBU — WIEDEŃ
Na lewo Partz, na prawo Graf.

Spotkania z niemi byłyby więc niejako zgóry przesądzone na naszą niekorzyść, chyba że zlekceważyłyby one sobie świąteczną wycieczkę i grały w „odpowiednim" nastroju względnie z silnie rozwodnionemi składami. Ciekawą jest natomiast rzeczą, jak wypadnie egzamin drużyn naszych w walce z zespołami niższej kategorji, reprezentującemi bądź co bądź poważną klasę i odpowiedni zasób umiejętności piłkarskich.

SZCZEGÓŁOWY PROGRAM

świątecznych spotkań międzynarodowych w Polsce przedstawia się następująco:

W Warszawie grać będzie w niedzielę berliński B.S.V. 92 z Polonią, w poniedziałek wiedeński Sportklub stanie do walki z Legią.

W Krakowie F. C. Wien zmierzy się pierwszego dnia świąt z Garbarnią, drugiego z Cracovią.

W Wielkich Hajdukach rozegra Ruch mecz i rewanż z Fortuną z Düsseldorfu.

We Lwowie F. C. Szeged zademonstruje węgierski kunszt piłkarski w dwudniowej walce z Pogonią.

W Łodzi w poniedziałek reprezentacja Łodzi wystąpi przeciw reprezentacji Wrocławia.

W Poznaniu pierwszy dzień świąt przyniesie spotkanie reprezentacji Wrocławia z reprezentacją Poznania, a w drugim dniu B.S.V. 92 zmierzy się z Wartą.

W Katowicach w sobotę już odbędzie się mecz Sportklub — IFC.

TRENER KAJAKOWCÓW POLSKICH
Willi Rabe przesyła nam pozdrowienia z Krakowa

WIENER SPORTKLUB

jest drużyną o wielkiej tradycji. Z nazwiskiem tem związany jest spory rozdział historji wiedeńskiego piłkarstwa. W stolicy naddunajskiej odgrywał Wr. Sportklub specjalną rolę. Był on zawsze drużyną nawskroś wiedeńską, bez obcej domieszki. Graczy rekrutował z dzielnicy „Dornbach" i liczyć mógł zawsze na poważny trzon zwolenników. Z szeregów Sportklubu wyszło wielu doskonałych piłkarzy i poważnych działaczy, że wspomnimy tylko popularnego spikera sportowego stacji wiedeńskiej prof. Schmiegera.

Sportklub przeżywał już złe i dobre

SZEGED ŚWIĄTECZNY PRZECIWNIK LWOWSKIEJ POGONI
Na zdjęciu od lewej: Matthias, Palinkas, Schmidt, Tombacz, Bertok, Bognar, Mester, Gyursoo, Sztrakowitz, Vastak i Riess.

czasy. Przed wojną zaliczał się do dobrej środkowej klasy. Po wojnie znajdował się przeważnie w górnych regjonach tabeli i w roku 1922-23 zdobył mistrzostwo Wiednia a w rok później puhar wiedeński. Był to okres największej świetności „czarno - białych", którzy dostarczali też graczy do reprezentacji państwowej.

Dziś znajduje się Sportklub na dziewiątem miejscu. Przy silnie wyrównanej klasie wiedeńskiej lepsza lub gorsza lokata zależy w znacznej mierze od szczęścia, które jakoś nie bardzo uśmiechało się w tym sezonie drużynie z Dornbachu.

Dobre formacje defenzywne należą niejako do tradycji klubu, którego niedoścignione trio obronne Kanhauser, Beer, Teufel przed laty wybijało z konceptu najlepszych środkowo-europejskich napastników. I dzisiaj główną siłę Sportklubu stanowi trójka defenzywna. W bramce gra Franzil, który 20 razy występował w barwach reprezentacyjnych Austrii i wciąż jeszcze zalicza się do najlepszych w swoim fachu. Purtz w obronie grał właśnie ub. niedzieli przeciw Pradze, sprawiając szybkością swą i energia wiele kłopotu napastnikom praskim. Partnerem jego jest Graf.

Pomoc złożona zasadniczo z Gallasa, Kellingera i Gall.'ego stanowi zwartą całość. Twarda w defenzywie ma też zrozumienie dla pracy konstrukcyjnej. Najwybitniejszą jednostką jest w niej środkowy Kellinger, który występował już w reprezentacji państwowej i spokojną, celową grą wspiera wydatnie napad. Kellinger potrafi też zaskoczyć bramkarza dalekim, ostrym strzałem.

Znacznie gorzej ma się sprawa z napadem. Jest on piętą achillesową Sportklubu i ponosi też główną winę złej lokaty. Pillwein, względnie Lenz, Reisinger, Rössler, Pevny, Geiter, niezawsze panują nad nerwami. Brak im przeglądu i spokoju, tak koniecznego dla wytworzenia sobie korzystnych sytuacyj strzałowych.

W końcu warto jeszcze przypomnieć, że Sportklub bawi nie poraz pierwszy w Polsce. Pierwszy kontakt z piłkarstwem naszem nawiązał jeszcze przed wojną, kiedyto bawił we Lwowie ze słynnym ś. p. Braunsteinerem na czele.

Dalszy ciąg na str. 2

HELEN STEPHENS
17-letnia Amereykanka, która pokonała Walasiewiczównę na 50 mtr. w czasie 6,6 sek.

FILARY DRUŻYN NIEMIECKICH, KTÓRE GOŚCIĆ BĘDĄ W POLSCE
Na lewo: Janes, Gesch i Gorneleld (Fortuna — Düsseldorf); na prawo — Hewerer i Ballendat (B. S. V. 92 — Berlin).

E. R. AVORY.

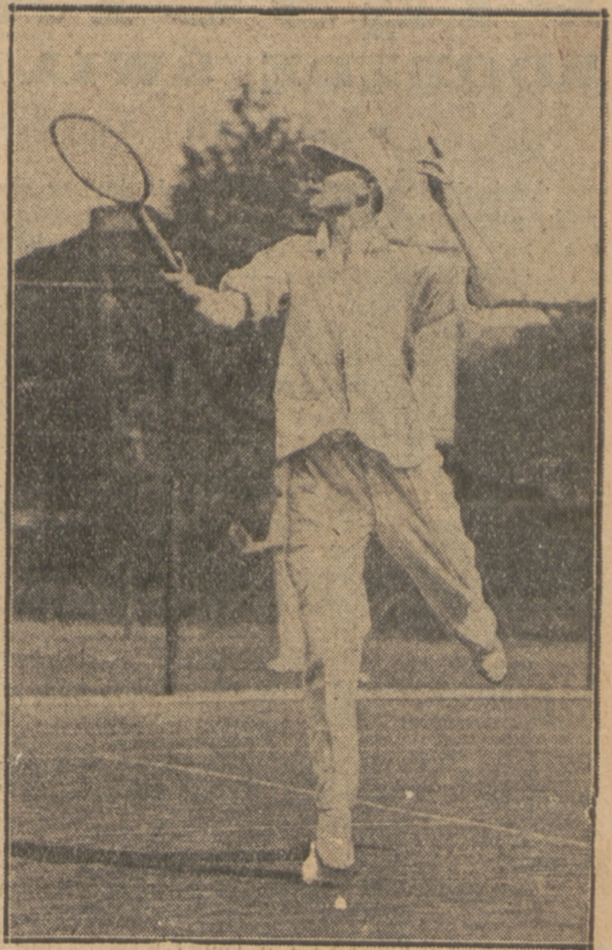

R. K. TINKLER

Nowe wielkie szlaki sportu polskiego

Zgodna współpraca PUWF z ZPZS. Pomoc finansowa i moralna dla Związków i klubów. Egzekutywa na nierobów i szkodników

Tegoroczne święta Wielkiej Nocy będą dla sportu polskiego datą historyczną, o wielkiej doniosłości. Przyniosą one nową, a raczej pierwszą prawdziwą Konstytucję sportową w Polsce. Prawdziwą, bo wypracowaną na kanwie piętnastu lat doświadczeń organizacyjnych sportu społecznego, prawdziwą, bo opartą o autorytet państwa, prawdziwą, bo gwarantującą z jednej strony opiekę i pomoc, a z drugiej — wprowadzającą kontrolę i mocną egzekutywę.

Zdrowe i poważne społeczeństwo sportowe święcić będzie ten doniosły moment jako naprawdę poważną uroczystość, jako punkt wyjściowy do nowego etapu w rozwoju sportu, jako zapowiedź ery potęgi i wielkości.

Ale na tem reakcja skończyć się nie może. Świat sportowy który walczył z dotychczasowym stanem rzeczy który buntował się przeciwko korupcji, brudom, niechlujstwu organizacyjnemu i brakowi ideologji musi równocześnie uświadomić sobie, że nowa konstytucja stwarza do solidnej i uczciwej pracy dopiero ramy i nic więcej.

P.U.W.F. i Z.Z. daje warunki — wyniki przynieść może dopiero praca związków, klubów, sekcyj i poszczególnych ludzi.

Różnica między stanem dotychczasowym a obecnie stworzonym da się zobrazować krótko: do dziś ludzie uczciwi i poważni mieli w sporcie polskim pracę bardzo utrudnioną, od jutra zaczną się ciężkie terminy dla demagogów i kłusowników sportowych.

Przechodząc zkolei do nowej konstytucji sportowej, podamy jej wyjątki specjalnie ciekawe dla szerokiego ogółu .

ZASADY OGÓLNE

1. Sport polski ujęty w ramy samodzielnych organizacyj społecznych, ale znajduje się pod opieką, nadzorem i ogólnem kierownictwem państwa, stanowiąc ważną funkcję jego życia.

2. Do opiekowania się i ogólnego kierowania sportem z ramienia państwa powołany jest w pierwszym rzędzie P.U.W.F., jako państwowy organ fachowy.

3. Bezpośrednie kierowanie sportem zrzeszonym, w myśl wytycznych ustalonych wspólnie z PUWF należy do ZPZS (P. K. Ol.), który jest naczelnym organem społecznym sportu zrzeszonego i fachowym organem doradczym PUWF.

4. W razie rozbieżności zdań między temi dwoma organami kierowniczemi głos decydujący ma PUWF.

STOSUNEK P.U.W.F. DO SPORTU

1. P.U.W.F. opiekuje się sportem zrzeszonym w ZPZS., oraz nadzoruje sport niezrzeszony przy pomocy: a) Z.Z., b) delegatów wyznaczonych przez dyr. PUWF do ZZ i wszystkich związków sportowych, c) organów mu podległych na terenie Komitetu W. F.

ROLA P.U.W.F.

w stosunku do sportu wyraża się w 13-tu punktach które poruszają m. in. instruowanie klubów, ochronę przed obciążeniami podatkowemi, zasilanie elementem o wyższem wykształceniu, wciąganie wojska i wsi, inwestycje, reprezentacje, nagradzanie i odznaczanie zasłużonych dalej nadzór nad sportem niezrzeszonym, układanie corocznych wytycznych odnośnie zadań, warunków, kierunków pracy oraz kontaktu z zagranicą w poszczególnych sportach, przy równoczesnem ujawnianiu swych możliwości i zamierzeń inwestycyjnych oraz subwencyjnych.

EGZEKUTYWA

daje te same uprawienia PUWF co Z.P.Z.S. Wyrazić się ona może w:

a. odmawianiu wszelkiej pomocy związkom, które nie stosują się do zarządzeń PUWF wzgl. ZZ.

b. odmawianiu zezwoleń na wyjazdy zagraniczne i spotkania międzynarodowe w kraju,

c. zawieszaniu zarządów związków, wykazujących bezczynność, działalność na szkodę sportu, lub sabotujących zarządzenia PUWF wzg. Z.Z. i wyznaczaniu komisarzy którzy będą prowadzili agendy aż do chwili zwołania w myśl statutu walnego zgromadzenia,

d. rozwiązywaniu związków nie mających racji bytu,

e. reorganizowaniu związków nie opartych na realnych podstawach,

f. dyskwalifikowaniu działaczy i zawodników przynoszących ujmę sportowi polskiemu, a nie karanych — mimo żądania — przez powołane czynniki sportu społecznego.

Komentarz do tego działu podkreśla, że we wszystkich ważniejszych decyzjach PUWF będzie zasięgał opinji Z.Z. jako swego organu doradczego.

ROLA Z. Z.

rozbija się na trzy punkty zasadnicze:

1. doradcza w stosunku do P.U.W.F.,

2. nadzorcza i kierownicza w stosunku do wszystkich Związków należących do Z.Z.,

3. reprezentacyjna w stosunku do władz państwowych, społeczeństwa i zagranicy we wszystkich sprawach które dotyczą całości sportu polskiego.

Rola ta polega na:

a. opinjowaniu wszystkich ważniejszych podań związków do PUWF.,

b. udzielaniu wyjaśnień na zapytania PUWF.

c. ew. uzupełnianiu wytycznych i poleceń PUWF.,

d. wydawaniu własnych zarządzeń zgodnych z linjami postępowania PUWF.,

e. kontrolowaniu ogólnego kierunku pracy i gospodarki w Związkach,

f. finansowaniu w porozumieniu z PUWF niektórych akcyj poszczególnych związków, nie finansowanych dostatecznie przez PUWF.

Egzekutywa Z.Z. pokrywa się naogół z sankcjami karnemi stojącemi do dyspozycji P. U. W. F.

STRUKTURA WEWNĘTRZNA Z. Z.

Jeśli chodzi o strukturę wewnętrzną Związku Związków, to przewiduje się zasadniczą kadencję zarządu na przeciąg lat dwu, przyczem w pierwszym roku połowa członków (poza prezesem) oddaje drogą losowania swe mandaty do dyspozycji zarządowi.

Drugim ważnym punktem jest postulat, aby kandydatury do nowego zarządu mógł wnosić zarząd ustępujący, oraz — nie jak dotychczas — poszczególne związki, lecz bloki conajmniej trzech związków.

Jeśli chodzi o kwestję głosów posiadanych przez poszczególne związki na walnych zebraniach Z.Z. to wobec niemożności znalezienia klucza opartego na cyfrach (nieuporządkowanie organizacyjne potężnego cyfrowo Związku Strzeleckiego i Sokoła) postanowiono podzielić związki na cztery kategorje (od 1 do 4 głosów), zależnie od ich siły organizacyjnej, wyników, znaczenia na arenie międzynarodowej i krajowej, oraz wysokości świadczeń na rzecz całego sportu polskiego.

Świąteczni goście piłkarzy

dokończenie omówienia ze str. 1-ej

dokończenie omówienia ze str. 1-ej

F. C. WIEN

należy do klubów młodszej generacji, gdy chodzi o pierwszą Ligę. Wywodzi on się z drugoklasowego FC Nicholson, nazwanym tak po Angliku, pionierze piłkarstwa na terenie Austrji. Fakt że FC Wien w ciężkich dzisiejszych czasach, właśnie po wprowadzeniu zawodowstwa zdołał przebić się do pierwszej klasy, świadczy pochlebnie o jego kwalifikacjach. FC Wien zajmuje dziś ósme miejsce, mając mniejszą ilość gier, niż poprzedzające go drużyny.

Również i w tej drużynie lepiej przedstawiają się formacje tyłowe, a więc obrona i pomoc, niż napad, w którym brak zresztą dwu dobrych graczy Horwatha i Rieglera. Z konieczności więc poczyniono pewne przesunięcia i obsadę skrzydeł powierzono junjorom. Sprawują się oni wprawdzie nie źle brak im jednak odpowiedniej rutyny. F. C. Wien cechuje pozatem ambicja i bojowość, a więc zalety w Wiedniu niezawsze spotykane. Przed rokiem uzyskali w edeńczycy z Wisłą wynik remisowy 2:2, a Cracovię pokonali 1:0.

Skład F. C. Wien jest następujący: Plaschka; Schneider, Puschman; Hartl, Zlatohlavek, Cernic; Waldschütz, Eckenhofer, Wellinger, Hassmann, Stropnik.

F. C. SZEGED

zagości w Polsce po raz pierwszy. O Szegedzie pisze nasz korespondent węgierski co następuje:

Występ F. C. Szeged da polskiej publiczności sposobność zaznajomienia się z jedną z najlepszych dzisiaj węgierskich drużyn, zajmującą zaszczytne czwarte miejsce z 20 punktami za Ujpestem, F. T. C. i Hungarią. Temsamem jest ona pierwszą drużyną centrum ligi węgierskiej. Szeged gra typowym stylem włoskim, jak się okazuje, z odpowiednim efektem.

Z ważniejszych wyników, osiągniętych w tym sezonie, wymienić należy zwycięstwa Ujpest 2:1, Bocskay 3:1, F.T.C. 4:4, a Budai 4:0, z Hungarią 1:4. Dzięki zajęciu czwartego miejsca będzie Szeged, jako czwarta drużyna, reprezentować Węgry w spotkaniach o puhar Europy Środkowej.

Skład gości lwowian będzie następujący: bramkarz: Palinkas; obrona: Siraly, Faffay; pomoc: Bertok, Somogyi, Gyurgao; atak: Koranyi II, Oognar, Vastag, Mester i Tombac. (J.B.)

Najlepszą częścią Szegedu — jak wynika z opinji Molnara — jest napad, który gra żywo, bardzo szybko i posiada doskonałych strzelców. Asem drużyny jest jego kierownik 19-letni Juljusz Vastag, który uchodzi podobno za największy talent piłkarstwa węgierskiego. Vastag był bohaterem meczu Szeged — F.T.C., podczas którego przy stanie 1:4 dla F.T.C. potrafił swą świetną grą doprowadzić do stanu 4:4. Na prawem skrzydle gra Kronenberger, reprezentant Węgier, brat słynnego obrońcy Koranyego I. (M.K.)

REPREZENTACJA WROCŁAWIA

wystąpi w następującym składzie:

Frei (Breslauer S.V.02); Wilkowski (Bresl. S.V.02) i Weiss (Vorwaerts); Schubert (B.S.V.02), Paschke (Vorwaerts) i Grass (V.f.B.); Wronna, Urbanski (Bresl. Fussball-Ver.06), Schwieder (V.f.B. Breslau), Krause i Rohowski (V.f.B.).

Jako rezerwowi przyjeżdżają Hanske (Bresl. F.V.06) i Raabe (V.f.B. Bresl.).

Gracze Paschke, Schubert, Wronna, Urbanski, Schwieder i Robowski grali już niejednokrotnie w reprezentacji okręgu lub miasta Wrocławia. Urbanski grał w reprezentacji 10 razy, Wronna 8, Paschke 4 razy. Kluby B.F.V.06, B.S.V.02 i S.C. Vorwaerts należą do ligi śląskiej, V.f.B. do klasy A. Najlepszymi technikami w drużynie są prawy łącznik Urbanski i środkowy napasanik Schwieder. (sl)

Niemcy przysyłają elitę

Berlin, w kwietniu.

Dwie niemieckie drużyny goszczące w czasie świąt w Polsce należą do ekstra-klasy Niemiec. A więc przedewszystkiem Fortuna z Düsseldorfu, przeciwnik Ruchu, której sława i rozwój równoznaczny jest z rozwojem potęgi zachodnich okręgów Rzeszy! Wielki rywal Schalke, jedyna drużyna w całych Niemczech, w której szeregach znajduje się kilku reprezentantów. Nazwiska jak Janes, Bender, Albrecht, Kobierski nie wymagają nawet w odległej od Düsseldorfu Polsce komentarzy. Mehl, Brüner, Wiegold, Zwolanowski, czy nawet Pesch i Bernefeld, należą do najwybitniejszych przedstawicieli tak wsławionej ostatnio zachodnio-niemieckiej klasy.

W 1933 roku zdobyła Fortuna mistrzostwo Rzeszy po pamiętnem zwycięstwie finałowem nad Schalke (3:0) w Kolonji. Następnego roku ustąpiła pierwszeństwa w swym okręgu lokalnemu rywalowi, Benrathowi — drużynie Hohmanna i Rasselnberga — o setną ułamka gorszym stosunkiem bramek; w tym roku znów jednym punktem. Dziś, jak przed laty należy Fortuna do najściślejszego grona niemieckiej elity piłkarskiej.

Bardzo interesującym gościem jest Berliner Sport - Verein 92 od 2 — 3 lat kandydat na mistrza Berlina. Porażka 1:2 w decydującem spotkaniu z Herthą przekreśliła w roku bież. szczytne aspiracje BSV, uchodzi on jednak nadal za najlepszy zespół Berlina, a to ze względu na styl gry i utalentowane jednostki. W składzie Strache; Lehmann, Reitz; Sobański, Holzhano, Drähn, Ballendat, Morokutti, Appel, Hewerer, Berner — stanowi BSV bardzo silny zespół.

Ozdobą drużyny jest atak, w którym spotykamy nazwiska zapewne i w Polsce popularne. A więc przedewszystkiem uniwersalnego piłkarza Appla, którego znamy jako reprezentacyjnego pomocnika Rzeszy, a który w reprezentacji Berlina grywa przeważnie na obronie, a w jedenastce klubowej dla odmiany w ataku. Ballendata, 25-ciokrotnego reprezentanta Berlina, przypominamy sobie jako prawoskrzydłowego na meczu z Krakowem, Morokuttiego na prawym łączniku na tym samym meczu. Appel, Ballendot, Hewerer i Berner (ci dwaj ostatni, to młodzi, bardzo zaawansowani technicy), należą do niemieckiej drużyny kandydatów olimpijskich.

Pomoc BSV znana jest ze swej twardości i konsekwentnego krycia przeciwnika. Wyróżnia się w niej olbrzymi środkowy pomocnik Holzhaus. W obronie stoi weteran i kapitan drużyny Lehmann i obok niego jeden z najmłodszych, Reitz, do niedawna jeszcze kierownik ataku.

(gll.)

Zarząd P.Z.P.N. udziela nagany swemu byłemu wiceprezesowi

P. Z. P. N. GANI PUŁK. RUDOLFA

Na posiedzeniu zarządu P. Z. P. N. w dn. 16 b. m. zapadła uchwała, aby udzielić pułk. dr. Rudolfowi, wiceprezesowi WKS. Legja nagany za:

1) opublikowanie w „Dobrym Wieczorze" szeregu ciężkich, demagogicznie ujętych, a niczem nie umotywowanych zarzutów pod adresem byłego i obecnego zarządu PZPN.

2) uchylenie się mimo dwukrotnego wezwania do uzasdnienia i sprecyzowania tych zarzutów, co podrywało zaufanie i autorytet Zarządu PZPN.

Na opublikowanie obszernych motywów PZPN brak nam, niestety miejsca. Ich ustęp końcowy stwierdza, że kara tak łagodna wymierzona została ze względu na zasługi jakie położył pułk. dr. Rudolf dla sportu piłkarskiego, jako były członek zarządu PZPN. i wiceprezes Legji.

ANGLICY WE LWOWIE

Pogoń zasypywana jest ofertami klubów zagranicznych. Ostatnio, zwrócił się do lwowian jeden z czołowych klubów węgierskich z sensacyjną propozycja zakontraktowania zawodowej drużyny angielskiej Everton. Anglicy urządzają tournee po środkowej Europie i w drodze powrotnej z Węgier chętnie zagraliby we Lwowie (k).

Jugosłowianie zatwierdzili termin spotkania z Polską na 18 sierpnia b. r. Mecz odbędzie się pewnie w Katowicach.

Mecz Polska — Łotwa odbędzie się definitywnie 15 września, a więc w dniu zawodów Polska — Niemcy we Wrocławiu. Miejsce spotkania nie zostało jeszcze ustalone.

Niemcy jadą do Belgji

Niemiecki Związek P. N. wystawił następujący skład na mecz z Belgją, który odbędzie się 28 b. m. w Brukseli.

Buchloh (VfB), Janes (Fortuna), Tiefel (Eintracht Frankfurt); Bender (Fort.), Goldbrunner (Bayern), Gramlich (Eintracht); Lehner (Schwaben Augsburg), Siffling (SV Waldhof), Schulz (Arminia Hanower), Conen (FV Saarbrücken), Fath (Wormatia).

Ustalenie składu nastręczało pewne trudności, gdyż związek nie chce przerywać rozgrywek mistrzowskich i musiał temsamem zrezygnować z kilku graczy. Niespodzianką jest wystawienie Conena na pozycję lew. łącznika. Środkowy napastnik Schulz i obrońca Tiefel grają poraz pierwszy w reprezentacji państwowej.

JUVENTUS REZYGNUJE Z KONKURENCJI PUHAROWEJ?

Pisma włoskie donoszą, że Juventus z Turynu nie ma podobno zamiaru uczestniczyć w turnieju o puhar środkowej Europy. Negatywne stanowisko kierownictwa motywowane jest tem, że spotkania międzynarodowe nie cieszą się we Włoszech odpowiednią wziętością i mało się kalkulują. Juvenus nosi się natomiast z zamiarem urządzenia tournee na Północ.

Odwołanie meczu bokserskiego z Czechami i Austrją

Sprawa bokserskiego meczu międzypaństwowego z Czechosłowacją została ostatecznie wyjaśniona na ostatniem zebraniu zarządu PZB. Zarząd związku uchwalił mianowicie zrezygnować z urządzenia tego meczu w maju w Poznaniu i przełożyć go na jesień.

W bieżącym sezonie może się odbyć już ewentualnie tylko mecz międzypaństwowy z Łotwą w Wilnie. Nie jest on jeszcze ostatecznie sfinalizowany, gdyż mimo przynagleń telegraficznych Łotysze nie odpowiadają na ostatnie propozycje PZB. Okazało się, że Polska nie może dać Łotyszom rewanżu na tych samych warunkach finansowych, na jakich przyjeżdżają oni do Wilna, gdyż zespół Polski rekrutuje się w większości z zachodniej Polski i musi przejechać wobec tego przez całą Polskę, co wyjazd na Łotwę podraża. Gdyby Łotysze na takie załatwienie sprawy się nie zgodzili, PZB wyraził gotowość przyjęcia ich w Wilnie, jednak bez obowiązku rewanżu. Na tę propozycję Łotysze dotychczas nie odpowiedzieli.

Na tem samem posiedzeniu zarządu ustalono terminarz spotkań międzypaństwowych na rok bieżący. Przedstawia on się następująco: w sierpniu mecz z Belgją, 1 września z Niemcami w Warszawie, w październiku z Austrją w Łodzi, w listopadzie z Czechosłowacją w Poznaniu i w grudniu rewanż w Czechosłowacji.

Dożywotnio zdyskwalifikowany został Radke z klubu „Plage Laśkiewicz" w Lublinie za czynne znieważenie sędziego na meczu z PKS Lublin.

Budżety na rok 1935

99.100 złotych preliminuje P.K.Ol. na rok 1935. Z kwoty tej m. i. 30.000 złotych przeznaczone jest na subwencje dla związków, 3.000 zł. na propagandę, 40.000 zł. na fundusz rezerwowy na ekspedycję zimową do Garmisch i 4.000 zł. na nieprzewidziane wydatki związane z przygotowaniami do przyszłorocznej olimpjady.

Preliminarz budżetowy Z.Z. opiewa na złotych 32.800, przyczem ciekawsze pozycje brzmią: subwencje 6.000 zł., propaganda 1.000 zł. i nagrody 1.000.

Olimpizm współczesny i jego wpływ na zdrowie publiczne, taki odczyt ilustrowany przezroczami, wygłosi w dn. 24 b. m. o godz. 20-ej w sali YMCA dr. Fr. Messerli, szef higjeny w Szwajcarji, sekretarz gen. tamtejszego Komitetu Olimpijskiego i jeden z najbliższych współpracowników twórcy nowoczesnych Olimpjad bar. Coubertin.

Dr. Messerli z Warszawy uda się do Leningradu, Moskwy, Charkowa i Kijowa, poczem przez Wiedeń wróci do Lozanny.

JAN BALL 8)

PIĘŚCIĄ ZDOBĘDĘ ŚWIAT

Powieść

Wstąpił do „Ring-und Stemmklubu" w Benrath, gdzie hodują teraz znakomitych piłkarzy, ale nie dźwigał ciężarów, ani nie kładł nikogo na łopatki. Zamiast tego — dźwigał rury, a zakładał — wodociągi.

Pracował. Dorastał. Dojrzewał. Poznawał nowych ludzi. Uczył się służbistego tonu wobec kierownika, uległości względem wpływowych majstrów, lekceważenia w stosunku do maluczkich. Uczył się życia, nabierał szlifu, stawał się kompletnym człowiekiem.

Dopiero tutaj, zdala od domu, przy ciężkiej pracy zdobywał te najdziwniejsze właściwości charakteru ludzkiego, które pozwalają nam postępować wbrew przekonaniom, gardzić samym sobą i umiejętnie dyplomatyzować z własnem sumieniem. Dopiero tutaj nabrał tych cech, bez których wszystkie wielkie karjery rozbite byłyby u samego wstępu kulką samobójcy, albo zorganizowanym oporem otoczenia. Nauczył się kompromisu...

Nie zapełnione pracą zostały mu tylko niedziele. Wobec tego w niedzielę biegał, skakał, walczył, zamykał przeciwników w zapaśniczym uścisku...

Któregoś dnia, kiedy wywinął młynka 80-cio kilowym piekarzem, i parskał jeszcze wysiłkiem, rąbnięto go z całych sił w ramię.

— Max!

— Idź do cholery, albo ci łeb skręcę!

— Max, chcę z tobą poważnie porozmawiać.

Stary Biel był wyjątkowo uroczysty. Znał go od kilku miesięcy jako miłego kompana, któremu warto postawić halbę piwa. Biel wiele widział, był w Kamerunie, pracował w rzeźniach Milwaukee, odbywał na czteromasztowych szkunerach rejsy zbożowe do Norwegji, był szoferem u wielkiego księcia o sześciu imionach, boksował na Filipinach, siedział w niewoli u Annamitów i praktykował u hinduskich jogów.

Kto go zresztą wie? Może bujał? Wolno przecież bujać w Düsseldorfie o sprawach tak odległych od walcowni, huty i czerwonych magazynów.

W każdym razie jeśli bujał — robił to znakomicie! Nikt nie mógł doszukać się w jego opowiadaniu sprzeczności, nic nie było w stanie zbić go z tropu.

Jeśli chodzi o Maxa — nie zastanawiał się nawet nad domieszką kłamstwa w bielowych opowiadaniach. Dla niego nie było to ważne. Nawet jeśli 90 procent jest w tem bujdy, to i tak warto było posłuchać bajek o barwnych krajach i barwnych ludziach, których on — robotnik budowlany — nigdy nie będzie miał sposobności obejrzeć.

Pozatem Biel znał sztuczki z kartami, umiał wyginać zabawne figurki z kawałka drutu i znał różne takie hokusy, które mogły uświetnić chrzciny u majstra lub rocznicę urodzin dziesiętnika.

Max sztuczek nie umiał i dotąd w żaden sposób nie może pojąć, jak można w odwróconej talji wynaleźć dowolną kartę lub zgadnąć imię obcego człowieka. Biel symbolizował dla niego cały romantyzm włóczęgi i tajemnicę podwórzowej mistyki. Lubił go. Więcej — Biel mu imponował!

— Może odpoczniesz, Max? Mogę chwile zaczekać.

— Co chcesz?

— Pogadać. Mam dla ciebie byznes. Będziesz zadowolony.

— Ja nie mam tu nic do roboty. Poczekaj chwilę, ubiorę się i wstąpimy na piwko!

— O'key!

Przylepił papierosa do dolnej wargi i zaczął powoli smakować dym.

Klub zapaśniczy był przybudówką sporej restauracji, w której można się było rozkoszować czterema gatunkami piwa i zagryźć parówką w krwawym sosie. Pozatem były tylko posiłki, krzepiące ducha: portret Jego Cesarskiej Mości Cesarza Wszechniemiec i Króla Pruskiego Wilhelma II, przesłonięty obecnie wieńcem z dębiny i laurów, „Siegeskranz" ostatniego mistrza kurkowego i portret najdzielniejszego z niemieckich lotników wojskowych von Richthoffena. Osobna szafka zawierała tuzin zaśniedziałych puharków i zbiór zdobycznych szarf za ostatnie ćwierćwiecze.

O dwa mniej więcej metry od portretu Wilhelma znajdowały się za kontuarem niskie drzwiczki, przez które co chwila nurkowali teraz robotnicy.

— Dokąd oni? — rzucił Max rozparłszy się na heblowanym stole.

— Posiedzenie. Dziś jest dzień Klubu Socjalistycznych Wolnomyślicieli. Spoczątku będą mieli pretensję, że ludzie wierzą w Boga, potem zażądają jednogłośnie konfiskaty dóbr cesarskich, a wreszcie, jak się upiją — zaśpiewają „Deutschlandlied" i „Gott erhalte"... Ja ich znam! W każdy czwartek jest ta sama heca!

— Socjaliści?

— Każdy z nich ma legitymację SPD. Ale idź do ich sekretarza i powiedz, że socjalizm polega na tem, by on zrównał swoje zarobki z najbiedniejszym monterem — skoczy ci do oczu i jutro będzie nacjonalistą, centrowcem czy monarchistą. Swołocz! Nie mają charakteru, nie mają nawet sprytu...

U ciebie, Max, podoba mi się właśnie, że umiesz wykonać to, co zamierzyłeś. Czem ty chcesz być?

— Podróżnikiem.

— Idjotyzm! Podróżnik to przecież nie fach, nie zajęcie, ale rzecz uboczna, Nebensache. Podróżnik — to tylko określenie miejsca pobytu. Ale musisz zdecydować się na jakieś zajęcie. Możesz być podróżnikiem, ale musisz być jednocześnie artystą, robotnikiem, monterem, śpiewakiem czy złodziejem.

— Ojej, co za głupstwa!

— Nie o to chodzi. To tylko przykład; zrozumiałeś?...

— Słucham, Biel.

— Więc postanowiłem wykierować ciebie na człowieka, dać ci w ręce fach, który pozwoli na najdalsze podróże zagraniczne, nie mając grosza za pazuchą. Czy już wiesz, skąd wiatr wieje?

— Myślę, że... nie! Niebardzo cię rozumiem.

— Prosta historja: zostaniesz moim pomocnikiem!

— Jakto, Biel? W fabryce?

— Jeszcze jedno podobne pytanie i dojdę do wniosku, że jesteś za głupi na współpracę ze mną! Milcz i słuchaj do końca.

Zakładam cyrk. Kierownictwo artystyczne, dyrekcja finansowa, organizacja spektakli — to wszystko ja. Kilka numerów oraz moje generalne zastępstwo — ty. Pozatem — narazie nikogo! Nie trzeba rozpraszać zysków. (d. c. n.)

Epidemja systemów i... klasyfikacyj

Czy są metody w piłkarstwie? 9-te miejsce Polski w Europie

Tak to już na świecie bywa!

Przechodzimy obojętnie obok rzeczy i osób, których jesteśmy pewni, ale niech tylko zaczną się od nas oddalać, zaraz nas coś podrywa! Robi się dramat; wmawiamy sobie i innym, że tylko „one" konieczne nam są do życia, a bez nich traci ono na wartości i treści! Tragedje takie, powtarzające się częściej, nie są zresztą szkodliwe i mijają bez głębszych konsekwencyj. Ot, taka sobie zachłanna ludzka natura!

Piłka nożna w czasie względnej konjunktury nie cieszyła się łaską pewnych sfer. Traktowano ją zgóry, tolerując z konieczności. Dopiero gdy znalazła się na łożu boleści, gdy powstało niebezpieczeństwo, że możemy ją całkiem utracić, zrobił się rwetes!

— Co bez piłki? Ani o tem myśleć!

NA RATUNEK PIŁKI!

Zabrano się do ratowania. Dzisiaj jest piłka nożna oczkiem w głowie. Pieści się ją i hołubi, sprowadza znakomitych znachorów i lekarzy, byle tylko utrzymać przy zdrowiu, aż do czasu... w którym zniknie obawa o jej całość, a wraz z tem i całe dla niej zainteresowanie.

Jednym z wielkich problemów, trapiących amatorskich i zawodowych opiekunów naszego piłkarstwa, jest sprawa doboru systemu.

Nie zgadzamy się z rzekomem twierdzeniem trenera p. Otto, że systemy wogóle nie istnieją (!), natomiast chętnie przyklasnęlibyśmy twierdzeniu, iż każdy system jest dobry — gdy go się wzorowo opanuje.

SYSTEMY JEDNAK SĄ

Można więc odnosić zwycięstwa starym long passingiem, wygrywać, znajdującą się dziś na indeksie, klasyczną szkocką kombinacją trójkową i... zbierać baty, stosując najczystszej wody formację „W".

Trudno naturalnie narzucić lotną kombinację graczom o ruchach młodych bawołów, wygrzewających się w mule, czyteż zmusić do koronkowej roboty piłkarzy, dla których stopping jest szczytem wszelkich umiejętności futbolowych. Dlatego też mając pełne zrozumienie dla trosk systemowych, pozwolimy sobie na pewną skromną uwagę.

ALE GRUNT — TO KONDYCJA...

Przedewszystkiem więc, należy nauczyć się poruszać na boisku szybko i wytrwale, tak, by przetrzymawszy mecz w pełnym gazie do końca, starczyło jeszcze sił na dalsze 30 minut!

Podrugie, uporawszy się szczęśliwie z niesfornemi mięśniami własnego ciała, zabrać się do okiełzania kapryśnej piłki tak, by w każdym wypadku poruszała się zgodnie z wolą „nadawcy", a nie wedle własnego widzimisię.

Po całkowitem opanowaniu dwu tych podstawowych elementów, można przystąpić do wyboru systemu, zawsze jednak w myśl zasady: Wedle stawu grobla.

EPIDEMJA „WU"

Przyszła do nas z zamglonej Anglji. Nie odstraszyły jej burzliwe fale Kanału, nie powstrzymały wymyślne barjery celne, ani przepisy dewizowe. Przedarła się przez wszystkie granice, opanowała nieszczęśliwy kontynent od Adrjatyku po Bałtyk i od Morza Czarnego po Atlantyk! W Pikutkowie i Posemucke, w zapadłych zakątkach Bretonji i półwyspu Iberyjskiego, w zimnej Islandii i na wzburzonej temperamentami Krecie, wszędzie, dokąd dotrzeć zdołała noga „Kulturträgera" piłkarskiego, rozlała się szeroką falą epidemja, której na imię — system „Wu".

ZAWINIŁ JA ARSENAL

A wszystkiemu winien Arsenal! On to, wbrew tradycjonalizmowi brytyjskiemu, ważył się bluźnierczo naruszyć uświęcone dogmaty, sprofanował święte kanony piłkarskie, rewolucjonizując pojęcia i niewzruszalne zasady.

Na ucho mówiąc, wyszło mu to nawet na zdrowie, z czego nie wynika jednak, by posłużyło równie dobrze naszym domorosłym naśladowcom, którzy popełnili ten drobny błąd, że zabrali się odrazu do litery „W" nie zaznaiomiwszy się uprzednio z... „a" „b" i „c"!

5 STAŁYCH POZYCYJ

Gdy już mowa o Arsenalu, to dla orjentacji warto zaznaczyć, że uznaje on właściwie tylko pięć stałych pozycyj! Stałe miejsce ma więc bramkarz, środkowy napastnik i trzej obrońcy...

— ?!

— ...Dziękuję za uwagę, nie zaszła tu jednak żadna omyłka! Mówimy wyraźnie o trzech obrońcach, gdyż środkowemu pomocnikowi przypada rola — środkowego beka!

— A reszta?

— Reszta, jak Bóg da. Porusza się niczem żywe srebro, po całem polu. Zdarza się więc, że lewy pomocnik wyłania się nagle na środku napadu, prawy łącznik wędruje gdzieś hen na lewą flankę, a podobno były wypadki, w których skrzydłowi zmieniali swe miejsca! Dzieje się to naturalnie wszystko planowo z umiarem, stosownie do chwilowej sytuacji, bez zbiegowiska i wzajemnego przeszkadzania sobie.

— Nie jest to znów takie trudne!

— Hm, prosimy spóbować, tylko... Tylko zdaje się, że w Arsenalu niema graczy, dla których problem stanowi słaby lewa noga, różnica szybkości, czy też wogóle ustawienie się i dobieg do piłki z tej, czy tamtej strony.

I w tem tkwi bodajże główna tajemnica powodzeń angielskich mistrzów piłkarskich.

TABELE, STATYSTYKI, TEORJE

Specjalistami od wszystkich statystyk, zestawień, obliczeń i wykresów są, jak wiadomo, Niemcy. Francuzom mniej odpowiada drobiazgowe wgłębianie się w szczególiki, lubują się natomiast w wszelkiego rodzaju kombinacjach, gdzie można dać upust fantazji i pomysłowości. Francuzi są też przeważnie autorami różnych list kwalifikacyjnych, zespołów kombinowanych itp.

Przed kilkoma tygodniami, gdy pojawiła się pogłoska o planie przeprowadzenia meczu piłkarskiego Anglja — Kontynent, pierwsi Francuzi wystąpili z propozycją składu reprezentacji Kontynentu, narażając się zresztą na dość uszczypliwe krytyki i uwagi.

JEDEN Z PROJEKTÓW KLASYFIKACJI

Obecnie znów znany fachowiec piłkarski p. Pfefferkorn przeprowadził w „Paris-Soir" klasyfikację reprezentacyj piłkarskich Kontynentu.

Przyznanie pierwszego miejsca Włochom nie napotka chyba na żaden sprzeciw. Zgadzamy się również z drugiem miejscem Czechosłowacji i trzeciem Niemców, z racji wyników na turnieju o mistrzostwo świata. Na czwartem miejscu lokuje p. Pfefferkorn Węgry, a na piątem Austrję. To jest już kwestja smaku, gdyż ostatecznie trudno doszukać się w tej chwili większej różnicy między reprezentacjami państw naddunajskich.

Trudno też dyskutować nad szóstą lokatą Hiszpanji. Ostatnio mało się udziela, a w jej wartości zorjentujemy się lepiej na podstawie meczu z Niemcami 12 maja w Kolonji. Natomiast zdystansowanie Szwajcarji (10) przez Francję (7), Holandję (8) i Polskę (9) jest stanowczo krzywdzące! I to nietylko na podstawie wyniku z Węgrami, którego p. Pfefferkorn nie mógł przewidzieć, ale całokształtu jej rezultatów i poziomu na arenie piłkarskiej. Szwajcarji należy się stanowczo lepsze miejsce!

DZIĘKUJEMY, ALE TO PRZESADA

Stosunkowo dobrze wyszła z klasyfikacji francuskiej Polska, powiedzmy szczerze: nawet za dobrze! Ostatecznie nie jesteśmy może gorsi od Danji (14) i Szwecji (15), ale też trudno twierdzić napewno, że jesteśmy lepsi. Podobne zastrzeżenia wysunie zapewne Rumunja i Jugosławja, powołując się choćby na zeszłoroczne wyniki.

Ostatecznie niema się jednak co denerwować, gdyż wszystkie tego rodzaju listy mają wartość mniej niż względną i, jak to zwykle bywa, pierwsza praktyczna próba w niwecz obraca wszelkie teoretyczne kalkulacje.

N. S.

POGOŃ — POLONIA 3:0
Kruk prowadzi piłkę, na lewo Deutschman, dalej Herisch

'APPEL
reprezentacyjny pomocnik Berlina i Rzeszy, wystąpi w B.S.V. na meczu z ŁKS i Legją w roli środkowego napastnika.

Olimpjada narciarska zachwiana

OLIMPJADA NARCIARSKA ZACHWIANA

Uchwała Kongresu Olimpijskiego w Oslo uznająca nauczycieli narciarstwa za zawodowców spotkała się z bardzo ostrem przyjęciem. Szwajcarja, a za nią Austrja zapowiedziały, że nie wezmą udziału w Igrzyskach, o ile ostrze uchwały nie zostanie stępione. Szwajcarja wystąpiła bezwzględnie, Austrja łagodniej, nie protestując nawet przeciw samej uchwale, dowodząc tylko, że została ona uchwalona zapóźno i że wskutek tego Austrja nie jest w stanie utworzyć drużyny z „amatorów" olimpijskich. Austrja proponuje, aby nowe pojęcie amatorów w narciarstwie wprowadzić po Igrzyskach w Garmisch.

90 MTR. NA NARTACH W NORWEGJI

Dziwnie wygląda uchwała związku norweskiego ostro zwalczająca skocznie — mamuty wobec 90-metrowego skoku, jaki oddał ostatnio w Viggia koło Drontheimu Reidar Andersen. W Norwegji wolno budować skocznie olbrzymy, tylko w Europie nie. Co to znaczy?

KOPENHAGA CZEKA NA ZAPAŚNIKÓW

Stolica Danji i cała Skandynawja stoi od szeregu dni całkowicie pod znakiem zapaśnictwa. Danks Athlet Union już od środy urzęduje w hotelu Palast, gotów na przyjęcie gości. Sala Idraetshus jest wyprzedana, z samej Szwecji przyjeżdża 500 widzów. Kto zna Szwedów, ten wie, że oznacza to podniesienie temperatury widowni do punktu wrzenia.

Walki zaczęły się już w piątek, a finały rozegrane zostaną w drugi dzień Świąt. Zgłoszonych jest ostatecznie 75 zapaśników z 13 państw.

Szwedzi liczą się ze swem zwycięstwem drużynowem, a na drugie miejsce typują Niemcy albo Finlandję, na dalsze miejsca Węgry, Estonję i Czechosłowację.

W skład komitetu organizacyjnego wchodzi ks. Axel, gen. Castenschiold, admirał Cartensen, prof. Kruse i prof. historji religji (!) Nielsen. Dwaj ci uczeni byli kiedyś czynnymi zapaśnikami.

KOPENHAGA, 18.4. — Tel. wł. — W czwartek otwarto Kongres Międzynarodowej Federacji Zapaśniczej przy udziale delegatów 13 państw. Do związku zostały przyjęte Bułgarja i Grecja, tak że jednoczy on teraz 33 państwa. Mistrzostwa Europy w r. przyszłym nie odbędą się z powodu Igrzysk olimpijskich. W roku 1937 organizację mistrzostw powierzono Francji w związku z wystawą w Paryżu. Odbędą się one na wiosnę. Kandydatura Warszawy jak widzimy upadła. Mistrzostwa w walce wolnej odbędą się od 5—7 grudnia w Bruksellі, a w roku 1937, w pierwszej połowie października w Niemczech.

PARKER WOLI STUDJOWAĆ

Frankie Parker nie przyjedzie do Europy i nie będzie bronił barw USA w meczu o puhar Davisa. Studjuje on i nie ma zamiaru przerywać nauki. Stawia to tenis amerykański w trudnem położeniu. W singlu będą musieli grać Wood i Allison, w doublu Bugdge Mako. Parkera, jak twierdzi prasa amerykańska bardzo będzie brak.

Helen Wills-Moody przegrała pierwszy poważniejszy mecz po chorobie. Krytyki choć bardzo oględne, wyrażają przekonanie, że nie będzie ona już nigdy mistrzynią hors classe. W każdym razie do Wimbledonu Wills przyjeżdża.

NAJLEPSI TENISIŚCI ŚWIATA

„Tennis" włoski publikuje w swym ostatnim numerze liste 20 najlepszych tenisistów świata. Lista ta spotkała się z natychmiastową odpowiedzią p. Gillou, wodza tenisu francuskiego. Podajemy obie opinje różniące się dość znacznie. Zgodnie podkreślają one tylko szaloną przewagę tenisa zawodowego i przyznają pierwsze miejsce Vinesowi.

Italja: 1) Vines, 2) Tilden, 3) Perry, 4) Crawford, 5) von Cramm, 6) Nuesslein, 7) K. Kozeluh, 8) Martin Plaa, 9) Cochet, 10) Austin, 11) Ramillon, 12) V. Richard, 13) Allison, 14) S. Wood, 15) de Stefani, 16) R. Menzel, 17) Lott, 18) Palmieri, 19) Stoeffen, 20) Shields.

Francja: 1) Vines, 2) Perry, 3) Crawford, 4) von Cramm, 5) Tilden, 6) Austin, 7) Nuesslein, 8) Allison, 9) S. Wood, 10) Cochet, 11) Plaa, 12) Menzel, 13) Shields, 14) Mac Grath, 15) Kozeluh, 16) Lott, 17) Stoeffen, 17) de Stefani, 19) Boussus, 20) Palmieri.

PRACOWITY SEZON REPREZENTACJI NIEMIECKIEJ

Doskonałe rezultaty osiągane przez niemiecką reprezentację piłkarską podwoiły też jej apetyty. Program międzypaństwowych spotkań jest wprost imponujący. Rozpoczyna go spotkanie z Belgją w Brukseli już 28 bm. Później następuje mecz z Irlandją w Dortmundzie 8 maja, z Hiszpanją 12-o maja w Kolonji, 26 maja przynosi bodajże największą atrakcję — spotkanie z Czechosłowacją w Dreźnie, która w ciągu dwóch ostatnich lat była jedynym pogromcą Niemiec. W czerwcu następuje wycieczka na Północ, gdzie rozegrane zostaną zawody z Norwegją w Oslo i Szwecją w Sztokholmie, natomiast Finlandja gościć będzie 18 sierpnia w Monachjum, a Polska 15 września we Wrocławiu.

FINALIŚCI BOKSERSKICH MISTRZOSTW WŁOCŁAWKA
1) Małecki (WKS), 2) Szauter (Sokół), 3) Krysiak (WKS), 4) Minc (WKS), 5) Jaworski (Strzelec), 6) Cukier (WKS), 7) Archaniewicz (WKS), 8) sędzia ringowy, por. Wroński.

NOJI FRANCISZEK
otrzymał wreszcie upragnione zwolnienie z Sokoła (Poznań) i wystąpi niebawem w barwach Legji warszawskiej

3 mecze węgierskich piłkarzy--zawodowców w Polsce

Budapeszt, 16 kwietnia

W poniedziałek 15 b. m. odbyło sie tutaj posiedzenie zarządu Węgierskiego Związku Piłki Nożnej, na którem zajmowano się sprawą wysłania do Polski drużyny reprezentacyjnej, w związku z zaproszeniem wystosowanym przez Polski Zw. Piłki Nożnej (czy nie Ligę? Przyp. Red.).

Uchwalono skorzystać z zaproszenia i delegować drużynę, która rozegrałaby w Polsce trzy spotkania, 16 czerwca w Warszawie, 18 czerwca w Katowicach i 20 czerwca we Lwowie.

Jak poinformował nas sekretarz związku dr. Fodor będzie to zapewne Reprezentacja B, która właśnie ub. niedzieli wykazała swe wysokie kwalifikacje zwyciężając Bawarję 5:0, podczas gdy trzeci garnitur rozgromił równocześnie Brno 5:1.

J. B.

ZESPÓŁ LIGOWY LEGJI NA NIEDZIELNYM MECZU Z GARBARNIĄ 0:0
Od lewej: Przeździecki, Gburzyński, Szaller, Szczotkowski, Nawrot, Drabiński, Kubera, Łysakowski, Wypijewski, Sobczak. Stylu schowany — Keller. Na prawo sędzia p. Grajwoda.

CRACOVIA — Ł. K. S. 5:1.
Głowa Pająka w niebezpieczeństwie, w czasie groźnej sytuacji pod bramką Cracovii. Od lewej: Karczewski, Doniec, Król, Pająk.

Warszawa, Lwów, Poznań, Łódź, Kraków

w gorączce przygotowań do piłkarskich spotkań świątecznych

JAK WYSTĄPIĄ DO WALKI?

Mecze Polonji i Legji z BSV 92 i Sportklubem odbędą się na Stadjonie W. P. w niedzielę względnie w poniedziałek, każdorazowo o godzinie 16.30 pop.

Projekt urządzenia meczu Legja — Sportklub w poniedziałek rano, by nie kolidował z turniejem tenisowym, upadł.

Skład Polonji na mecz z BSV ustalono następująco: Korniejewski; Bułanow, Jelski; Odrowąż, Szczepaniak, Seichter; Puchniarz, Sowiński, Łańko, Herisch, Kruk.

Zaznaczyć należy, że PZPN zezwolił zdyskwalifikowanemu Jelskiemu i Bańkowskiemu na występ przeciw drużynie zagranicznej, wychodząc z założenia, że względy propagandowe nakazują wystawienie najsilniejszego składu. Kierownictwo Polonji nosi się zresztą z zamiarem wypróbowania kilku graczy, i tak po przerwie miejsce Sowińskiego zajmie Bułanow III, a Herischa zastąpi Zieliński.

Legja wystąpi przeciw Sportklubowi w następującym składzie: Keller; Szczotkowski, Sobczak, Przeździecki II-gi, Szaller, Nowakowski; Wypijewski, Łysakowski, Nawrot, Oburzyński, Drabiński.

Udział Martyny jest b. wątpliwy. Wprawdzie trenował on w bież. tygodniu, jednak wciąż jeszcze silnie utyka. Kubera — jak się okazało — ma po ostatnim meczu z Garbarnią silnie rozbite plecy. Jako rezerwowy bramkarz wystąpi w drugiej połowie Jugosłowianin prof. Zlatoper, studjujący w CIWF.

*

W Poznaniu nastąpił układ pomiędzy P.O.Z.P.N. a Wartą, na podstawie którego Warta zrezygnowała z rozegrania w pierwszym dniu świąt zawodów i zostawiła graczy swych do dyspozycji kapitana związkowego. W zamian za to zobowiązał się Okręg odstąpić Warcie zarezerwowany termin i września. Dzięki temu reprezentacja Poznania przeciw Wrocławowi wystąpi w silnym składzie, który przedstawiać się będzie następująco: Fontowicz; Kubalczak, Pawlak; Przykucki, Danielak (wszyscy Warta), Zaremba; Markiewicz, Mikołajewski (Legja), Szerfke (W), Graczyński (HCP), Radojewski (Warta).

POGOŃ EKSPERYMENTUJE

Na świąteczne mecze z FC Szeged skład Pogoni ulegnie zasadniczej zmianie. Molnar, postanowił już w meczu niedzielnym wypróbować młody materjał. W bramce grać będzie Albański, w obronie partnerem Jeżewskiego będzie Donsalt, które miejsce zajmie ewentualnie po przerwie Kobziar.

W pomocy Deutschmanna zastąpi Jaworski, który wraz z Wasiewiczem i Haninem tworzyć będą linję rezerwy. Kierownictwo napadu obejmie młody, podobno świetnie się zapowiadający napastnik Resowji — Kluz. Z prawej strony mieć będzie Kluz braci Matyasów, zaś z lewej Zimmera i Niechciała. Na rezerwowych wyznaczono Krausa i Borowskiego.

*

ŁÓDŹ. 19.4. Tel. wł. Dziś odbył się mecz treningowy piłkarzy przed spotkaniem z Wrocławiem. Mecz trwał 3 x 30 minut, a skład reprezentacji był ciągle zmieniany. Gra teamu łódzkiego wypadła nad wyraz blado i z trudem uzyskał on wynik nierozstrzygnięty 2:2. Bezpośrednio po zawodach kapitan związkowy ŁZOPN-u p. Wawrzyniec Cyll zestawił skład następujący: Pisarski (rez. Frymarkiewicz): Karasiak, Frankus (rez. Mikołajczyk), Chojnacki, Pegza II, Pegza I, (rez. Lenart), Król, Lećmiński, Królewiecki, Miller, Wierzba (ŁTSG.), (rez. Herbstreich, Sowiak).

Mecz poniedziałkowy otrzyma reprezentacyjne ramy organizacyjne. Goście przybywają w niedzielę około 12 w nocy autokarem z Poznania i zamieszkają w Grand Hotelu. Wraz z drużyną przybywa 18 „bumlerów".

Drużyna łódzka wystąpi w nowych kostjumach: koszulki w pasy biało-czerwone (jak Cracovia) i białe spodenki z nowym emblematem Łodzi na piersiach (na czerwonej tarczy złota łódka). Niemcy wystąpią w biało-żółtych koszulkach i białych spodenkach. Sędziować będzie p. Otto lub Lange.

*

Garbarnia wystąpi przeciw F. C. Wien w składzie: Włodek (Koszowski jest kontuzjowany). Pazurek II, Joksz, Haliszka, Wilczkiewicz, Lesiak, Riesner, Skóra, Walicki, Pazurek I, Polus.

Cracovia gra w składzie: Szumiec, Doniec, Pająk, Zizka, Chruściński, Mysiak, Zieliński, Malczyk, Korbas, „Szeliga", Kisieliński.

Przedsmak świąt na boiskach polskich

AMATORSKI MISTRZ AUSTRJI PRZEGRYWA NA ŚLĄSKU

W Nowej Wsi odbył się w czwartek mecz piłkarski pomiędzy amatorskim mistrzem Austrji Renweger SV a Wawelem. Zwycięstwo odniosła drużyna polska w stosunku 4:3 (1:2). Widzów przeszło tysiąc.

MECZ OBOZÓW TRENINGOWYCH

W czwartek odbył się w Lipinach mecz piłkarski pomiędzy obozami treningowemi Katowic i Lipin. Zwyciężyła drużyna z Lipin w stosunku 1:0. Zawody prowadził p. Malłow.

Na meczu obecni byli trenerzy PZPN Otto i Sojda oraz trener Ruchu — Wieser. Podkreślili oni ładną grę obu zespołów.

Związek Urzędników Administracji Wojskowej organizuje pociąg popularny na mecz piłkarski Polska — Austrja, 12 maja w Wiedniu. Wycieczka ta obliczona jest na 800 osób. Koszt przejazdu tam i spowrotem, wraz z wizami wyniesie tylko zł. 50. Wyjazd z Polski nastąpi 10 maja, powrót zaś z Wiednia 13 maja.

Kombinacja zjazdowa w Czarnohorze

Mistrzostwa narciarskie okręgu lwowskiego w kombinacji alpejskiej odbyły się ostatnio w Czarnohorze przy świetnych warunkach terenowych. Bieg zjazdowy odbył się ze szczytu Pożyżewskiej do kotła breskulskiego. Trasa wynosiła 2.000 m. przy różnicy wzniesień dochodzących do 450 m. Slalom odbył się bezpośrednio po opadzie śnieżnym. Wyniki osiągnięto następujące:

Bieg zjazdowy: 1) Chlipalski (Czar) 2:35, 2) i 3) Fajkosz (SNPTT) i Szczepanowski (KTN) 3:01, 4) Zychiewicz (KT). Poza konkursem Kurpiel (PTM) 3:16.

Slalom: 1) Fajkosz (SNPTT) 1:39,12, 2) Chlipalski (Czar) 1:48,6, 3) Zychiewicz (KTN) 1:53,3.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza okręgu w kombinacji alpejskiej zdobył w rezultacie Chlipalski (Czar) z notą 191,72, 2) Fajkosz (SNPTT) nota 185,98, 3) Szczepanowski (KTN) nota 170.96, 4) Zychiewicz (KTN) 168.80).

Ambasadorowie P.U.W.F. w Związkach już zostali mianowani

Dyrektor P.U.W.F. płk. dypl. Kiliński zatwierdził w czwartek dn. 18 kwietnia listę delegatów Urzędu do poszczególnych związków państwowych. Oto one:

P. Z. Lekkoatletycznym — p. Szenajch Al., Piłki Nożnej — p. Kuchar T., Gier Sportowych — p. Orłowicz Zyg., Bokserski — p. Rettinger kpt. dr., Wioślarski — p. Wodziański M., Żeglarski i Kajakowy — p. Sekunda mjr., Pływacki — p. Sierczak kpt., Łyżwiarski — p. Nehring inż., Hokeja Lodowego — p. Przebysławski inż., Kolarski — p. Czeżowski mjr., Atletyczny — p. Szefer O., Jeździecki — p. Młodzianowski rtm. rez., Gimnastyczny — p. Baran Józef kpt.

Delegaci do Związku Narciarskiego, Szermierczego i Tenisowego zostaną wyznaczeni w najbliższych dniach.

Delegatem do władz naczelnych sportu polskiego, t. j. Z.P.Z.S. i P.K.Ol. będzie mjr. Edward Wojciechowski.

Ważniejsze punkty z instrukcji dla delegatów brzmią:

Delegat jest referentem PUWF dla danego działu sportu w zarządzie danego związku, oraz rzecznikiem tego związku na terenie PUWF.

Praca delegatów jest honorowa.

Delegatów mianuje zasadniczo dyr. PUWF, przyczem nie mogą oni wchodzić w skład zarządu danego związku — chyba wyjątkowo (prezes, wiceprezes).

Odwołanie delegata przez PUWF bez jednoczesnego wyznaczenia następcy równa się czasowemu zerwaniu kontaktu z danym związkiem sportowym.

Do obowiązków delegatów należy m. in.:

zaznajomienie się z organizacją związku, kierunkiem pracy, programem, postulatami i możliwościami finansowemi,

komunikowanie wytycznych, postanowień, intencyj i zamierzeń PUWF,

zainteresowanie się akcją zmierzającą do ujednostajnienia metod szkolenia,

kontrola pracy trenerów i instruktorów,

opinjowanie spotkań międzypaństwowych,

zwrócenie uwagi na reprezentację w pracach organizacyjnych na terenie międzynarodowym,

referowanie w jakich ramach i formie niezbędna jest pomoc dla normalnego toku pracy związku,

referowanie w końcu roku sprawozdania za rok ubiegły i zamierzeń na rok następny.

3 dni All England - Legja

W sobotę o godz. 15 odbędzie się na placach Legji otwarcie tegorocznego bogatego sezonu tenisowego. Czterech Anglików z All England Club spotka się właściwie z reprezentacją Polski, występującą w barwach Legji.

Obserwacje treningów Anglików potwierdzają opinje przekazane nam przez Berlin, że są to tenisiści solidni, doskonali sparring - partnerzy, których powinniśmy pokonać po zaciętej walce. Tenis ich jest nowoczesny, poparty dobrą techniką i przedewszystkiem świetną kondycją. Warunki fizyczne wszystkich graczy są tak doskonałe, a mięśnie ich były tak świetnie szkolone, że na korcie uwijają się czterej atleci, którzy dobiegają do każdej piłki i panują w każdym momencie nad uderzeniem.

Naturalnie nie są to wielkie gwiazdy, uderzenia nie są najwyższej klasy i mocy, piłki są często za krótkie, plasowaniu brak precyzji; niektórzy mają poważne braki czy to w forhendzie, czy bekhendzie, czy w wolejach.

Nie oczekujmy więc od nich rewelacyj. Możemy być jednak też pewni, że zmuszą oni naszych graczy do odsłonięcia wszelkich zakamarków swej formy, i że odkryją nasze możliwości w meczu z Południową Afryką.

Zwłaszcza ciekawie zapowiadają się double których będzie aż cztery. Tu Anglicy wykazują pazurki najlepszej szkoły angielskiej. Również występ Tarłowskiego przyniesie dreszczyk emocji, sądząc bowiem z klasy gry Anglików zwycięstwo Polaka jest bardzo niepewne.

Anglicy są zachwyceni Warszawą, mniej natomiast zachwyceni placem który uważają za wolny, i wiatrem na placach Legji. Wogóle marzą o szybkich placach trawiastych.

DO BERLINA

Drużyna tenisowa Legji w składzie Tłoczyński, Hebda Tarłowski i kapitan Szulwic, wyjeżdża do Berlina na mecz z Rotweissem w środę samolotem.

Na mistrzostwa Francji definitywnie zostali zaproszeni dwaj gracze polscy i jedna tenisistka. Zaproszenie jest o tyle przyjemne, iż Francuzi w tym roku, po raz pierwszy płacą całkowicie za podróż i utrzymanie na miejscu drużyny polskiej.

Bruksela czeka na Wisłę

Bruksela, w kwietniu.

Na Wisłę krakowską czekają z Brukseli z wielkiem zaciekawieniem. Prasa belgijska ocenia drużynę polską jako jednego z poważnych faworytów międzynarodowego turnieju.

Krakowianie mieli pecha w losowaniu, gdyż już pierwszego dnia natkną się na najsilniejszego przeciwnika F. C. Duisburg 08, wzmocniony o kilku graczy z innych klubów swego miasta.

Gdyby Wiśle udało się pokonać Niemców, to przeciwnikiem jej w drugim dniu byłby zapewne Union Saint Gilloise, który według wszelkiego prawdopodobieństwa pokona reprezentację Brukseli, pozbawioną graczy ligowych.

Union Saint Gilloise, dzierżący od 3 lat tytuł mistrza Belgji, jest bezwzględnie najlepszą drużyną belgijską.

Piłkarstwo belgijskie przeszło już, zdaje się, słabą passę, w jakiej się znajdowało od dwóch lat. Z reprezentacją zawodową Londynu uzyskano wynik nierozstrzygnięty 3:3, z Holandją przegrano niezasłużenie w Amsterdamie 2:4, z Francją, która obecnie jest uważaną za jedną z najlepszych drużyn europejskich, osiągnięto w Brukseli ubiegłej niedzieli wynik nierozstrzygnięty 1:1, przy lepszej grze i szansach na zwycięstwo.

Do grona przeciwników Wisły wliczyć należy jeszcze reprezentację Brukseli, która niedawno uzyskała w Amsterdamie z reprezentacją tego miasta wynik remisowy 2:2.

Trudno dziś powiedzieć coś pozytywnego o szansach Wisły. Pesymizm, jakie wywołały ostatnie jej wyniki w kraju na meczach ligowych, nie jest może całkiem uzasadniony. Przekonaliśmy się parokrotnie, że za granicą grają drużyny nasze lepiej, niż w domu. Jako przykład posłużyć może Pogoń lwowska, która z chwilą przekroczenia granicy zmieniła się nie do poznania. Po rewelacyjnym meczu w Lille przeciw Olympique Lillois, Lwowianie szli od sukcesu do sukcesu. Wpłynęła na to przedewszystkiem ich kolosalna ambicja, której nie powinno zabraknąć i Wiśle.

Po Belgji nastąpi tournée Wisły po Francji, gdzie czekają ją dwa spotkania z drużynami francuskiemi i mistrzem emigracji — Pogonią.

L. Braude.

WISŁA W DRODZE DO BELGJI

W czwartek o godz. 17.35 pociągiem berlińskim wyjechała z Krakowa drużyna piłkarska Wisły do Brukseli. Piłkarze Wisły wyjechali w osłabionym składzie, mianowicie bez odbywającego obecnie służbę wojskową obrońcy Szumilasa, któremu w ostatniej chwili cofnięto pozwolenie na wyjazd.

Wisła wyjechała zatem w następującym składzie: bramkarz Koźmin (rezerwa Geruła), obrona: Sitko i Kotlarczyk II, pomoc: Obtułowicz i Kotlarczyk I oraz Jezierski, napad: Balcer, Łyko Artur, Kopeć i Habowski, rezerwa: Lubowiecki i Szczepanik.

Drużynie towarzyszy red. dr. Obrubański i p. Delekta, kierownik sekcji piłkarskiej klubu.

Ze wszystkich ziem Polski

BIELSKO. — Na czoło spotkań piłkarskich ub. niedzieli wybił się mecz propagandowy benjaminka ligi, K. S. Śląsk z BBKS-em, wygrany przez gości w stosunku 5:0 (2:0). Łupem bramek podzielili się Bryła (2), Więcek (2) i Smol. Mecz prowadził słabo p. Wiszyński.

Hakoah — RKS Czechowice 1:1 (1:1). Bramkę dla RKS-u strzelił Mitręga, dla zespołu żydowskiego — samobójcza. Arbiter p. Schimke.

W dniu 20 b. m. zjeżdża do Bielska wiedeński Hakoah, który zmierzy się z teamem BBKS — Hakoah (Bielsko). Mecz odbędzie się na boisku BBKS (hr.).

ŻYWIEC. — RKS Czarni (Zabłocie) — Grażyna (Dziedzice) 3:1 (1:1). Bramki dla Czarnych: Dattner (2) i Stokłosa. Dla Grażyny — Hofmann. Sędzia p. Macher — niezły (hr.).

KATOWICE. — Ubiegłej niedzieli nastąpiło tutaj otwarcie sezonu kolarskiego. Na uroczystą tę imprezę zjechało się kilkuset kolarzy śląskich, którzy udali się na stadjon IFC., gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosił p. Skiba, prezes Śl. O. Z. Kolarskiego. (hr.)

Zespół drukarzy katowickich. RKS. Typografja, bawił w Bytomiu na Śląsku Niemieckim, gdzie pokonał repr. Lokal Anzeiger 3:1 (0:0).

W. HAJDUKI. — W ramach meczu ligowego Ruch — Wisła, urządziła sekcja lekkoatletyczna KS Ruch bieg naprzełaj senjorów (trasa 8 klm), oraz juniorów (trasa 3 klm.). U sen. 1) Hartlik (Stadjon) 23:58,2, 2) Musielik, 3) Grzesik. Poza konkursem uzyskał Orłowski czas 23:30,4. U juniorów 1) Maleska (Sokół Ruda) 10:43,2. przed Luksem. (hr.),

MYSŁOWICE. — „06" KS (Mysłowice) — Policyjny KS (Sosnowiec) 12:4. Goście wystąpili w rezerwowym składzie bez Weigruna, Domańskiego i Moszkowicza. Wyniki spotkań: Hanf I bije przez k. o. Leizorgena; Kulpa (M.) zwycięża Rędziaka; Orzegowski (M) bije Rudzkiego! Kiras (S) zwycięża przez dyskw. Kulesę; Banach II (S) remisuje z Walendowskim; Banach I (S) remisuje z Lipowiczem; Szarawara (S) daje się wyliczyć Czerwieńcowi; Wyjadowski (S) daje się wyliczyć Wocce.

Ślązacy technicznie i fizycznie lepsi, brak im jednak silnego ciosu, w czem górują zawodnicy z Sosnowca. — Sędziował b. stronniczo p. Kulpa z Katowic. Protesty kier. Policyjnego KS p. Kamizeli nie odniosły skutku.

RYBNIK. — Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo klasy A przyniosły nast. wyniki: TS „20" — Błyskawica 5:1 (2:1). Silesia — Strzelec (Pszów) 2:0 (1:0). Concordia (Knurów) — K. S. Rymer 9:4 (4:0). „23" Czerwionka — Pierwszy (Chwałowice) 4:0 (2:0). M. P. Wodzisław — Naprzód (Rydułtowy) 4:1 (2:1). (hr.)

WIELKIE HAJDUKI. — K. S. Ruch — Slavia (Ruda) 9:7. Jasiński (R), pokonał nieznacznie Adamca, Proske (R), uległ wysoko na punkty Gołąbowi, Manecki (R) zwyciężył niespodziewanie Engla, Korzeniec (R), przegrał do... Kurki(I), Bieniek wypunktował Hasteroka (S), Wiedemnn zwyciężył Jasiulka II (S) w II-iej rundzie przez techn. nokaut, w półciężkiej Slavia zdobyła punkty w. o., w. ciężkiej zaś Carnera rudzki zremisował walkę z Nawrotem. Sędzia w ringu p. Wende z Katowic — nienaganny. (hr.).

BRZEŚĆ n. B. — W wiosennym biegu naprzełaj (2.5 km.) zwyciężył Łukaszewicz (4 Bat. Czołgów) 7:40, 2) Kulesza (Szkoła Techniczna).

W rozgrywkach o zimowe mistrz. Brześcia w grach sport. o Puhar Okr. W. F. Brześć n.B. do finału zakwalifikowały się: siatkówka szóstki — Ośrodek I i II-gi, Ognisko oraz Zw. Strzel. Grojenka; trójki — Ośrodek II-gi i Ognisko.

STRYJ. — WCKS Korona (Sambor) WCKS Pogoń 3:1. Pogoń I. — TUR 3:0.

GNIEZNO. — Wiosenny bieg naprzełaj na dystansie 4.500 m. zorganizowany przez b. Kom. W. F. i P. W.; wygrał kilkakrotny już zwycięzca Benkowski (W.K.S.) w czasie 19 m. 17 s., 2) Sokołowski, 3) Tomaszewski.

JEZOR. — Biała Przemsza — RKS Fryzjerski (Katowice) 5:1. Mistrzostwa rob. Biała Przemsza juniorzy — „świetlica" 6:0 (3:0). Zawody prowadził p. Fr. Kasprzyk.

SOSNOWIEC. — Ping-pong OSPCO Schoen pobił KSM Mysłowice 5:2. Schoen rezerwa — KSM Mysłowice rezerwa 4:0.

RKS Biała Przemsza — Strzelec (Niwka) 1:1 (0:0). W ping-pongu Biała Przemsza pokonała świetlicę z Jezora 5:2.

Piłka nożna Nordja — Kinereth 3:0 (2:0). Bramki Bender I-szy.

SATURN. Repr. H. Hare. zwyciężyła w ping-pongu Czeladki KS 4:3. Senjorzy Czel. KS-u pobili senjorów H.H. 7:0.

GDYNIA. Marynarka Woj. — „Union" 5:2 (3:0). Finałowy mecz o puhar K. S. „Błękitnych". W drużynie Mar. na specjalnie wyróżnienie zasługuje bramkarz Żyłka.

„Union" natomiast wystąpił z rezerwowym bramkarzem, który był najsłabszym punktem drużyny. Najofiarniejszym graczem w „Unionie" okazał się Bolut.

Bramki zdobyli dla Mar. Kamiński, Krosiński, Malkowiak, Grenda z karnego, Łuszczewski, dla Unionu Bolut i Woźniak. Sędzia p. Zlaja z Wejherowa nie zadowolił.

POZNAŃ. Zuchowaci — Czarni 1:0 (0:0). Gra żywa i fair. Bramkę zdobył Maćkowiak. Zuchowaci II — Czarni II 2:0 (0:0). Bramki zdobyli Anders, Bastyński.

WŁOCŁAWEK. — Indywidualne bokserskie mistrzostwa miasta. Finały: Malecki (WKS) pobił Kujawiaka (Strzelec); Szanter (Sokół) znokautował w 1 r. Salomarczyka (Makabi); Krysiak (WKS) wygrywa przez techn. k. o. z Keibfarbem (WKS); Mina (WKS) zwycięża Poznera (Makabi); Jaworski (Strzelec) (w. o.); Cukier (WKS) wygrywa z Minem (WKS); Archaniewicz (WKS) bije Oliwensztejna (Makabi). Zaznaczyć należy, że zawodnik Mina (WKS) na własne żądanie stawał w wadze lekkiej (do swojej) i średniej. W ringu sędziował por. Wroński na punkty Sarnowski, Królak, Skrobański, Łepkowski.

WILNO. Mistrzostwa szermiercze W. K. S. Śmigły. Szpada: 1) kpt. Czarnecki (1 p. p. leg.), 2) bomb. Łapiński (33 d. a. l.), 3) ppor. Luro (6 p. p. leg.). Szabla: 1) ppor. Browko (1 p. p. leg.), 2) ppor. Bobin (1 p. p. leg.), 3) por. Kobyliński (1 p. p. Leg.)

Sekcja szermiercza W. K. S. Śmigły dysponuje 2-ma lokalami, 60-ma kompletami ćwiczebnemi i 3 instruktorami. Kierownikiem sekcji jest ppłk. dypl. M. Białkowski.

PIŃSK. „Kotwica" — „Orzeł" 5:0 (2:0). Pierwszy mecz w sezonie. „Kotwica" zaprezentowała się b. dobrze fizycznie i przeważała wybitnie nad słabo grającym „Orłem". W ostatnim dobrze grali jedynie Kołodziński w pomocy i bramkarz Tańkow.

W „Kotwicy" wyróżniała się obrona (Selingier i Banaszek) oraz w pomocy Jurgielewicz i Matusiak. Bramki strzelili Nowotny 1 i Bator 4, w tem jedną z karnego. Sędziował p. Sztolc za mało zważając na faule.

KOWEL. Mecz o mistrzostwo kl. A. K. S. Pogoń (Równe) — Hasmonea 5:0 (1:0). Bramki: Gliński (2), Walek i Wolski. Sędziował kompromitująco p. Sztocki.

Treningowy mecz siatkówki pomiędzy Sokołami ze Szkoły Mierniczej i Handlowej wygrali pierwsi 2:0 (15:10, 15:13). U zwycięzców najlepsi: Szabliński i Górecki, u pokonanych Dobrowolski. Sędziował b. dobrze p. Łudczak.

TCZEW. Siatkówka żeńska: Gimn. żeńskie — HKS ż. 2:0; siatkówka męska: G.K.S. II — Wojsk. K. S. 2:1; koszykówka męska: KOS. — Wojsk. K. S. 27:17 (16:11). G.K.S. zdobył po raz drugi tytuł mistrza Tczewa.

YMCA (Gdynia) i GKS (Tczew) mecze siatkówki i koszykówki o mistrzostwo wybrzeża. Spotkania te zakończyły się nieoczekiwaną porażką YMCA. Siatkówka: GKS — YMCA 15:4 7:15, 15:11: gra na wysokim poziomie. Koszykówka: GKS — YMCA 36:21 (18:17).

Wszystkim Czytelnikom i Współpracownikom składa Redakcja serdeczne życzenia świąteczne.

Następny numer „Przeglądu Sportowego" ukaże się ze względu na dwa dni świąt we wtorek dn. 23-go kwietnia rano.

P.P. Korespondentów i Fotografów prosimy o wysłanie całego materjału sobotniego i niedzielnego listami express w niedzielę rano.

PZPN, Liga, Okręgi..

Bigos świąteczny a la fourchette

Rózga liktorska działa. Na ostatniem posiedzeniu W. G. i D. Ligi posypał się grad kar, które powinny stać się dla innych graczy przestrogą. Dziwisz z Ruchu otrzymał surową naganę za niebezpieczną grę na meczu z Wisłą, identyczna kara spotkała Herbstreicha z Ł. K. S. za krytykę orzeczeń sędziego na meczu z Cracovią, Pazurka I, Nawrota i Drabińskiego za brutalną grę a Szallera za zwracanie uwag sędziemu na meczu Garbarnia — Legja.

Polonja wniosła protest przeciw zdyskwalifikowaniu Jelskiego i Bańkowskiego na dwa względnie trzy tygodnie. Protest ten będzie rozpatrywany 24 kwietnia.

Czy nie zapóźno? Liga zwróciła się do PZPN z prośbą o ustalenie meczów międzypaństwowych z Rumunją i Bułgarją dopiero na koniec a nie na początek listopada. Prośbę swą uzasadnia Liga, zresztą zupełnie słusznym motywem, że w razie zajęcia przez PZPN terminu 3 — 6 listopada straconoby trzy terminy na rozgrywki ligowe, co wobec spóźnionej pory spowodowałoby komplikacje i uzasadnione pretensje.

W. G. i D. potwierdził ostatecznie następujących graczy: dla Warszawianki Sachsa, Sonntaga i Pirycha, dla Cracovii Górę z Pogoni katowickiej, oraz Skwarczewskiego i Geigera dla Skody.

Energiczny protest wystosował zarząd Ligi do PKS-u w związku z wyznaczaniem nieodpowiednich sędziów na zawody, domagając się równocześnie uregulowania tej bolączki.

Obawiamy się, że tego rodzaju protestami niewiele się zdziała, gdyż na rozkaz nie znajdą się w Polsce idealni sędziowie, podobnie jak niema i idealnych graczy! Natomiast byłoby może bardziej wskazane nałożyć na kluby podległe Lidze obowiązek dostarczania corocznie pewnej liczby kandydatów sędziowskich, rekrutujących się z b. graczy.

Dyscyplinarnych dochodzeń przeciw p. Gumowskiemu domaga się Warszawianka za błędne rozstrzygnięcia na meczu Warta — Warszawianka. Zauważyć należy, że Warszawianka nie protestuje przeciw wynikowi tego spotkania 1:3.

Odwołanie p. Babireckiego od dyskwalifikacji nałożonej na niego przez KOZPN rozpatrywał zarząd PZPN. P. Babirecki ukarany został przez KOZPN dyskwalifikacją na lat pięć za tendencyjne i nacechowane świadomie złą wolą wystąpienia przeciwko zarządowi na walnem zebraniu KOZPN. Zarząd KOZPN postanowił karę dyskwalifikacji utrzymać. zmniejszył ją jednak do jednego roku.

Alaszewski II, bramkarz Polonji warszawskiej, został na meczu z Pogonią kontuzjowany przy zderzeniu się z Niechciołem. Okazało się, że ma on obezwładnioną prawą rękę. Kuracja potrwa napewno 2 tygodnie.

Cebulak chce grać w Legji. Na ostatnim treningu Legji zjawił się b. pomocnik Legji Cebulak i trenował w towarzystwie byłych swych kolegów. Cebulak, który jest obecnie na liście graczy Cracovii stara się podobno o zwolnienie.

Piłkarska drużyna Czarnych zostanie w najbliższych dniach wzmocniona o Zeloudka ze Śląska Cieszyńskiego.

Jasielscy Czarni, obchodzić będą w czasie Zielonych Świąt 25-lecie swego istnienia. Program uroczystości obejmuje m. in. turniej piłkarski z udziałem lwowskich Czarnych.

Karygodne opóźnienie. Sędzia meczu Warszawianka — Warta p. Gumowski nie wygotował na czas sprawozdania sędziowskiego, dzięki czemu nie można było zweryfikować spotkania poznańskiego i wyciągnąć konsekwencyj w stos. do wykluczonych graczy Warszawianki.

3.V dzień PZLA

Narodowy bieg naprzełaj odbędzie się w całej Polsce, w dniu 3 maja, o godz. 16.20. Otworzy je przemówienie delegata PZLA przez radjo, sygnał startu zostanie wydany też przez radjo.

Dzień PZLA odbędzie się w dniach 29 i 30 maja. Zorganizowane zostaną w całej Polsce zawody propagandowe, których program maksymalny będzie następujący: 100, 400, 1.500 mtr. 110 płotki, 4 x 100 trzy skoki i trzy rzuty. Panie i szkoły żeńskie; 60 i 200, 4 x 75, wdal, wwyż, kula i oszczep. Juniorzy i szkoły 80, 300, 1.000, wdal, wwyż, kula 5 kgr. i dysk.

Program minimalny przewiduje jeden sprint, jeden długi dystans, jeden skok i jeden rzut.

Pływacy USA w Warszawie

Waterpoliści Columbia University z New Yorku wicemistrzowie akademiccy St. Zjednoczonych, którzy przyjeżdżają na tournee do Europy, startować będą pewno w Polsce. Pertraktacje PZP z Jankesami są na dobrej drodze.

(al)

P.W.A.T.T. — GWIAZDA 4:1 (2:1)

W czwartek na boisku Skry rozegrany został towarzyski mecz piłkarski pomiędzy PWATT a Gwiazdą, zakończony zasłużonem zwycięstwem Pwatt w stosunku 4:1 (2:1).

Gra stała pod znakiem przewagi Pwattu, dla którego bramki strzelili Major, Wróbel, Wójcik, Wojdak po jednej. Honorowy punkt dla drużyny żydowskiej zdobył Szulzingier. Po przerwie zeszedł z obrony Goldberg, którego zastąpił Lerner z ataku. Sędziował p. Fass.

1000 ZŁ. DOSTALI

ale interwenjował kto inny.

Przy omawianiu w poprzednim numerze perypetyj finansowych, jakie przechodziła ekspedycja zapaśników przed wyprawą do Kopenhagi — t. zw. chochlik drukarski spłatał nam figla.

Oto zasługa wydostania 1000 zł. subsydjum przypisana została m. in. pułk. dypl. Goeblowi, podczas gdy przyczynił się do tego pułk. dypl. Glabisz, prezes P.K.Ol., będący z natury rzeczy opiekunem tego rodzaju wypraw zagranicznych.

Skoro już mowa natomiast o prezesie Warszawianki, to notujemy jego powrót do zdrowia, po dłuższej chorobie i wyjazd na krótki urlop dla zupełnego nabrania sił.

Klub i przyjaciele pułk. Goebla czekają na to z niecierpliwością!

WAJSÓWNA W SOKOLE, POZNAŃ.

Wajsówna podpisała zgłoszenie do Sokoła poznańskiego. Rekordzistka świata ma dostać w Poznaniu posadę.

Pięściarze Sokoła poznańskiego otrzymali zaproszenie od Ruchu z Wielkich Hajduk na czwórmecz w dniach 18 i 19 maja. Ślązacy obok Sokoła zaprosili jedną drużynę niemiecką i PKS. Katowice.

Morończyk (Sokół. Macierz) wyznaczony do przedolimpijskiego obozu lekkoatletów nie przyjdzie do Warszawy ze względu na koniec roku szkolnego. (k).

Kaers i Olmo
zimowi bohaterowie toru

Sześciodniówka paryska zamknęła właściwie sezon krytych torów, tak że można przystąpić do bilansu.

Bohaterem zimy był przedewszystkiem Karol Kaers szosowy mistrz świata. Ten fenomenalny długodystansowiec okazał się też fenomenalnym sprinterem, dzięki swej szybkości wygrał przecież w r. ub. mistrzostwo świata. Z połączenia dwu takich zalet, wytrzymałości i sprintu musiały się narodzić rekordy. To też Kaers bił co tydzień niemal rekordy świata na 1 klm. ze startu lotnego i stojącego wyśrubowując go powyżej granic możliwości ludzkich. Kaers był pozatem nie do pobicia niemal w meczach Omnium.

Drugą rewelacją jest też szosowiec Olmo. Najgroźniejszy rywal Guerry, okazał się wprost świetnym jeśli chodziło o wyścigi z doganiem. Trzecim szosowcem, który zapisał się złotemi zgłoskami w kronikach torów zimowych jest Belg Ronsse, były mistrz świata który osiągnął doskonały wynik w biegu z prowadzeniem tandemów — 54 klm/godz.

Scherens był nadal najlepszym sprinterem, Lacquehay najlepszym stayerem. Letourneur został królem sześciodniówek.

Bilans sezonu zimowego w cyfrach zestawił Belg Versnick; wygląda on następująco: sprinty 1) Scherens 100 pkt., 2) Richter — 61 pkt., 3) Arlet, 4) Gerardin, 5) Michard, 6) Jezo, 7) Huybrebts, 8) Steffes, 9) van Egmond, 10) van der Heuvel.

Stayerzy: 1) Meuleman, 2) Ronsse, 3) Lacquehay, 4) Moeller, 5) Paillard, 6) Metze, 7) A. Wambst, 8) Blanc Garin. Wysokie lokaty Meulemana i Ronssa są wynikiem raczej licznych startów niż wysokiej klasy. Mistrz świata Metze wypadł stosunkowo słabo na małych torach zimowych.

Wyścigi amerykańskie parami: 1) Charlier, 2) Deneef (para ta jeździ stale niemal razem), 3) Schoen, 4) Funda, 5) J. Aerts, 6) Lohman i Puetzfeld, 8) Billiet, 9) Dekuyscher, 10) Wals; dopiero 23 Pijnenburg.

Sześciodniówki: 1) Letourneur 7 zwycięstw na 7 startów, 2) Debaets 5 zw., 3) Walthour 3 zw., 4) Peden 3 zw., 5) Piet van Kempen 2 zw., 6) Lepage i Vopel po 2 zw., 8) Crossley 1 zw., 9) Broccardo 2 zw., 10) Giorgetti 2 zw., 11) Guimbretiere 2 zw.

Wyścigi Omnium: 1) Kaers 10 zw., 2 drugie miejsca, 2) Haemerlinck 6 zw., 3) Richard, 4) Lemoine, 5) Guerra i A. Magne. Wyścigi z doganianiem 1) Archambaud 4 zw., 1 porażka, 2) Olmo 3 zw., 0 por., 3) Dictus, 4) Kaers, Fournier i Richard, wszyscy po 1 zwycięstwie bez porażki, 8) Guerra, Wals i Duerloo.

Wódz godny drużyny
Brookes poprowadzi Australję do zwycięstwa

Australja jest powszechnie faworyzowana w puharze Davisa. Zabierze ona zapewne do piątej części świata puhar, który straciła w roku 1920. Jeśli jednak pobije Anglję, to nietyle dzięki renesansowi formy Crawforda i dalszej poprawie „młodych" Quista i Mac Gratha, ale i dlatego, że wodzem jej będzie sam Norman Brookes, jeden z najsłynniejszych graczy czasów przedwojennych. Wielka sława Brookesa narodziła się w roku 1905. Przyjechał on do Anglji jako nieznany tenisista, zadebjutował w turnieju w Beckenham robiąc dobre wrażenie i stanął do Wimbledonu.

Anglja szykowała się do odparcia ataku Amerykan Larneda i Wrighta Wara. Tymczasem nie oni, ale Brookes przedostał się do finału nie oddając ani seta. W finale spotkał się z Dohertym i był faworytem choć od roku 1878 nie było wypadku aby ktoś wygrał Wimbledon za pierwszym startem. Spotkały się nowy i stary styl. Stary styl i tradycja zwyciężyły — Doherty pobił Brookesa.

Brookes przyjechał po dwu latach znowu. Tym razem nie było już Dohertyego i Anglja straciła mistrzostwo Wimbledonu na lat 25, aż do czasu zwycięstwa Perryego w r. ub.

Styl gry Brookesa doprowadzał do rozpaczy klasyków tenisu, trzymanie rakiety, ustawianie się były zupełnie błędne.

Rewelacyjnie wypadł występ Brookesa w Wimbledonie w roku 1924. Bawił on w Anglji za interesami i stanął do turnieju dla zabawy. Po zwycięstwach w pierwszych rundach spotkał się z Hunterem, który rok przedtem doszedł do finału. Nikt nie przypuszczał, że Australijczyk, który był starszy o 17 lat, wytrzyma pięć setów z Amerykaninem. Brookes nietylko wytrzymał ale wygrał piątego seta. Nagrodziły go za to oklaski, jakich nie słyszał jeszcze kort centralny Wimbledonu. Był to wspaniały „come back" triumf godny honorowego miejsca w karjerze człowieka, pełnej wielkich triumfów.

Brookes przyjeżdża teraz jako kapitan drużyny. A tenisista tej miary, świetny strategik i taktyk, może poprowadzić do zwycięstwa Crawforda, Mc. Gratha, Quista i Turnbulla.

Klasowi kolarze
na polskiej emigracji

Bruksela, w kwietniu.

Projekt zgłoszenia kolarzy emigracyjnych do mistrzostw świata względnie do „Tour de Belgique" ma, jak widzimy, wielkie szanse realizacji. Autorem jego jest p. J. Hauptman, wiceprezes Międz. Związku Dziennikarzy Sportowych i do niego zwróciliśmy się z prośbą o podanie nam szczegółów.

— Sprawę udziału kolarzy emigracyjnych w mistrzostwach kolarskich świata — mówi p. Hauptman — poruszyłem już z konsulem R. P. w Lille p. Karą i konsulem R. P. w Brukseli p. Nagórnym, gdyż z podległych im terenów pochodzą owi kolarze. Obaj ustosunkowali się do tego projektu przychylnie. Tak samo F. Miedziński, redaktor „Narodowca", obiecał propagować projekt ten wśród emigracji.

Chciałbym jeszcze wyjaśnić, dlaczego wtrącamy się w atrybucje kolarzy krajowych. Przedewszystkiem więc koszt wysłania drużyny z kraju do Brukseli jest bardzo znaczny i nie wiemy, czy związek nasz wogóle będzie mógł mistrzostwa szosowe obesłać. Natomiast, gdyby startowali kolarze emigracyjni, koszt byłby bardzo niewielki a pieniądze znalazłyby się na miejscu.

Klasa kolarzy emigracyjnych nie jest z całą pewnością niższa od krajowej. Wprost przeciwnie, taki 19-letni Marczyński (południowa Belgja), znajduje się w niebywałej formie i co parę dni można znaleźć o nim na łamach prasy belgijskiej entuzjastyczne artykuły, a ostatnio wygrał on bieg szosowy pod Leodjum na przestrzeni 130 klm. Startowało tam 78 szosowców belgijskich. W biegu dookoła Francji północnej, wśród 170 zawodników znajdowało się 5 kolarzy emigracyjnych obok najsłynniejszych szosowców belgijskich, francuskich, włoskich, niemieckich, szwajcarskich i reprezentanta Austrji Maxa Bulli. Do mety przyszło po czterech etapach zaledwie 35 kolarzy. Napierała zajął w ogólnej klasyfikacji 28 miejsce. Za nim znajdowali się głośni zawodowcy europejscy, Sieroński, Max Bulla, a inni nie dojechali wogóle do końca.

W Belgji mamy doskonałą drużynę szosowców: Traczyk i Kula, którzy bawili w roku ubiegłym na Igrzyskach emigracyjnych, oraz Marczyńskiego i Pawlaka, którzy są od nich lepsi. We Francji posiadamy kolarzy znacznie więcej: Napierała, Banaszak, Krajewski, Mitkiewicz — to elita.

Nie trudno będzie więc znaleźć trzech szosowców, którzy mogliby wziąć udział w mistrzostwach.

Gdyby jednak nie udało się nam tego zrealizować, zgłosimy całą drużynę kolarską do „Tour de Belgique" amatorów, który odbędzie się w pierwszych dniach sierpnia. Zgodę Belgów już otrzymaliśmy.

L. Braude.

120 tysięcy ludności -- żadnego sportu
Lublin, miasto 8-miu związków okręgowych i... martwoty

Lublin, dn. 25.III.1935.

Sędziwy, kilkuwiekowy, stodwudziestosześciotysięczny gród lubelski żyje bez żadnej tradycji sportowej. Aczkolwiek sport w nim istnieje od lat kilkunastu, to jednak ciągłe jego ubóstwo niczem nie da się uzasadnić.

A przecież Lublin skupia 7 Okręgowych Związków Sportowych. Ale co z tego: praca ich po kilku, a nawet po kilkunastu latach istnienia nie dała nic.

Największym, ale zarazem bardzo anemicznym jest Związek Piłki Nożnej, na którego czele po raz 7-my zrzędu stanął w roku bieżącym rtm. Jarosz. Związek stary, bo istniejący od 14-tu lat, w bladej karcie pracy, poza stałemi tarciami w łonie Zarządu, poza nieudolnością kierowania sprawami piłkarskiemi, niczem szczególnem nie może się poszczycić.

Piłka nożna w Lublinie przeżywa w ostatniem dwuleciu nienotowany dotąd kryzys, nienotowany spadek formy. Usanowanie stosunków w OZPN., zgodna, harmonijna — pro publico bono — współpraca z klubami, nowa nie zgangrenowana polityka, a przedewszystkiem inni ludzie do pracy — to dopiero może stworzyć możliwości podniesienia poziomu piłkarstwa na terenie Lublina.

Następny Związek — to lekkoatletyczny z prezesem w osobie por. Kaji na czele. I ten okręg, również jeden z najstarszych na terenie miasta (od r. 1923) niema się kompletnie czem pochwalić. Nie oglądaliśmy dotychczas ani ciekawych imprez, ani tembardziej wyników. Praca wewnętrzna jest, pobożne życzenia są, lecz korzyści — żadnych. Tutaj należałoby jednak dać pewien wyraz zrozumienia dla minimalnej aktywności Związku, bowiem lekka atletyka na terenie Lublina chyba nigdy nie znajdzie dla siebie zwolenników.

Od ub. roku zreformowany na lepsze Wydział Propagandowo - Organizacyjny pracuje wszerz, lecz wyniki oglądać będzie można może z końcem tego sezonu.

Trzeci jest Związek Bokserski, również z prezesem por. Kają. Jedyny Związek, który w rekordowym czasie zrobił bardzo duży krok naprzód. Istnieje od 3 lat; początkowo posiadał w swem gronie ludzi absolutnie o boksie nie mających pojęcia, z którymi jednak szybko zdołał się uporać, przeprowadzając radykalne zmiany.

Dziś okręg ten liczy 12-cie klubów, pracujących zupełnie zadawalająco. Godnym podkreślenia jest jednak fakt, że pracuje on, jak i inne Związki, bez żadnych podstaw finansowych, a nawet gorzej, bo stale w deficycie, a rezultaty pracy jednak są. Przydzielenie trenera Stamma przez PZB w najbliższym czasie przyniesie niewątpliwie duże korzyści.

Czwarty jest Związek gier sportowych. I tu również na czele Zarządu stoi por. Kaja. Istnienie Okręgu datuje się od roku 1930-go. Od początku istnienia nie pracował on należycie i nie mógł pokonać trudności organizacyjnych.

Rokiem przełomowym jest rok 1934, w którym zgłasza akces do związku 5 klubów. Obecnie liczy on 10 klubów lokalnych.

Wysiłki zorganizowania sekcyj gier sportowych na prowincji nie dały żadnych rezultatów. Od ubiegłego roku począwszy mistrzowskie drużyny okręgu wypływają na forum Polski, biorąc udział w rozgrywkach finałowych o prymat PZGS.

Z przykrością należy zauważyć tak jak w lekkiej atletyce, rażąco małą ilość drużyn żeńskich, oraz godny pożałowania ich poziom.

Piąty jest Okręgowy Związek Strzelectwa Sportowego, którego prezesem jest mjr. Matus Roman. Od powstania jego upłynął rok i okręg ten jest w dalszym ciągu w stadjum organizacji. Związek ten odrazu zdołał skoncentrować u siebie 10 klubów miejscowych, oraz 1 zamiejscowy, przyczem rokuje duże nadzieje.

Udział w pierwszym roku istnienia w Mistrzostwach Polski wykazał, że Lublin posiada nieprzeciętnych strzelców. Zespołowe mistrzostwo Okręgu leży w ręku 7 p. p. Leg. z Chełma.

Pozostałe dwa związki, to Pływacki z prezesem por. Kają, oraz Narciarski z pplk. Grefnerem — kierownikiem Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. na czele. Związek Narciarski, jeszcze zasadniczo nie zatwierdzony, powstał ub. zimy, a wielu jego cennym zamierzeniom stanęła na przeszkodzie fatalna aura. Posiada narazie 2 zrzeszone kluby. Niestety, przepisy statutowe PZN. określające minimalną ilość członków sekcji narciarskiej na 25, hamują rozwój organizacyjny.

Związek Pływacki, powstały w połowie sezonu r. ub. nie może się również poszczycić poza jedną skromną imprezą — niczem. Jego pole działania jest bodajże największe ze wszystkich, obejmuje bowiem oprócz lubelskiego, województwo wołyńskie, oraz częściowo i kieleckie. Czy da sobie radę z tak olbrzymim terenem, okaże najbliższa przyszłość.

W czem doszukiwać się przyczyn takiego ubóstwa i mankamentów w sporcie lubelskim? — oto pytanie, które zada sobie każdy z czytelników. Bez kwestji wielką rolę odgrywają finanse, na których brak chronicznie cierpią wszystkie kluby. Mamy jednak cały szereg miast mniejszych w Polsce, a jednak posiadających sport na wyższym poziomie.

Należałoby na tem miejscu również podkreślić kompletny brak inicjatywy Komitetów WF. i PW. w kierunku podniesienia, lub, chociażby ożywienia sportu. Poza udziałem w organizacji święta sportowego oraz poza wybudowaniem skromnej strzelnicy małokalibrowej i pływalni — Komitety te nie wykazały żadnej działalności. Rzecz tak poważna, jak sprawa boisk i objektów sportowych nie znajduje absolutnie zainteresowania w Komitetach. Cóż nam z tego, że projekty istnieją, plany są ładne, ale... na papierze.

Dalej, wielką bolączką jest brak boiska. Poprostu nie chce się wierzyć, ażeby w dzisiejszej dobie takie miasto jak Lublin, nie posiadało należytego boiska. Z istniejących kiedyś trzech, pozostało do użytku jedno i to w stanie tak opłakanym, że musiał zaopiekować się niem Okręgowy Urząd W. F. i P. W., który doprowadza je dopiero do właściwego wyglądu (drugie jest nieeksploatowane ze względu na to, że leży odłogiem od szeregu lat, trzecie odbiera właściciel na urządzenie maneżu). Brak zainteresowania u społeczeństwa sportem daje się też mocno we znaki; o ile piłka nożna i boks zdobyły jeszcze jakie takie prawa, o tyle reszta gałęzi sportu dla widzów lubelskich zupełnie nie istnieje.

Zwrotem zasadniczym w sporcie lubelskim jest rok ubiegły. Objęcie stanowiska kierownika Okręgowego Urzędu WF. i PW. przez pplk. Grefnera, a komendanta Okręgowego Ośrodka WF. przez por. Kaję, wybudowanie przy wydatnej pomocy PUWF. i PW. pływalni, oddanie do użytku w zimie 1933-34 najnowocześniej urządzonej sali gimnastycznej dla organizacyj i klubów sportowych przyniesie niewątpliwie wielkie korzyści.

Dzięki por. Kaji, człowiekowi o pełnem zrozumieniu potrzeb sportowych Lublina, 5 związków otrzymuje bezpłatny lokal na sekretarjat, który do tego czasu był prowadzony kieszonkowo, lub gdzieś „kątem".

To też dziś śmiało można spojrzeć w przyszłość i wyrazić nadzieję, że sport w Lublinie nareszcie ruszy z miejsca.

„NIE ZAPOMINAĆ O NAS" mówią piechurzy.

Na całym świecie chód należy do konkurencyj, któremi opiekuje się związek l.-atletyczny, to też nikt nie zdziwił się, że na liście członków drużyny olimpijskiej w tej dziedzinie — nie znalazł się żaden „chodziarz". Nie mieliśmy ich nigdy — sprawa zdawała się być rozstrzygnięta.

Tymczasem ambicję wysłania jakiegoś piechura polskiego na Olimpjadę podjął zupełnie kto inny: Związek Strzelecki. Wprawdzie dotychczas tylko marsze wojskowe wchodziły do programu zaprawy tej organizacji, ale ostatecznie chód lekkoatletyczny sąsiaduje z nimi — „o ścianę".

Jak wiadomo, do programu Igrzysk berlińskich wchodzi chód na 50 klm. na szosie. Do tej też konkurencji chce przygotować Z. S. olimpijczyków. Czy mu się to uda, to już sprawa inna, ale sama inicjatywa jest chwalebna.

Dotychczasowe wyniki światowe w porównaniu z naszemi czołowemi, mówią o tem, że „chodziarze" polscy mają ogromny jeszcze dystans do wyrównania szans walki.

Najlepsze wyniki w chodzie 50 klm. ustanowione w 1934 r., wyglądają następująco:

1) Johnson (Anglja) 4:36.30 sek.,
2) Whitelok (Anglja) 4:38.08 sek.,
3) Richards (A.) 4:38.38 sek.,
4) Prett (Wl.) 4:39.36 sek.,
5) Ciemen (Kanada) 4:46.00 sek.,
6) Haolmel (Niemcy) 4:46.15 sek.

Najlepszy polski wynik, to 5 godzin — co mniejwięcej odpowiada 25-emu miejscu w tabeli międzynarodowej. Czołowymi piechurami są dzisiaj u nas Bieregowoj i Lis.

CZEKAJ TATKA - LATKA!

Niezwykłą uchwałę powziął na ostatniem zebraniu zarząd P.Z.T.K. Przytaczamy ją niżej:

„W związku z ukazującemi się w prasie notatkami o charakterze polemicznym, atakującemi Zarząd P.Z.T.K. przez niektórych członków P.Z.T.K., Zarząd P.Z.T.K. na posiedzeniu w dniu 11 b.m. postanowił nie odpowiadać na wszelkie tego rodzaju zarzuty, gdyż to zbytnio absorbowałoby jego uwagę, ze szkodą dla spraw o charakterze sportowo - organizacyjnym. Na wszelkie podnoszone tego rodzaju sprawy Zarząd P.Z.T.K. odpowie na najbliższem Walnem Zebraniu".

Uchwała ta, z której przebija istotnie troska o spokój prac instytucji, byłaby zupełnie zrozumiała, gdyby nie chodziło tu o krytykę ze strony członków Związku.

W naszem pojęciu, jeśli zarzuty były niesłuszne, należy odpowiedzieć na nie natychmiast, nie odkładając sprawy ani o jeden dzień. Więcej, jeżeli krytyka przekroczyła ramy dopuszczalne, trzeba odrazu pociągnąć owych członków do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Na walnem zebraniu znajdzie się bowiem zawsze dość spraw o zasadniczem znaczeniu, aby wolno było tracić czas na kontynuowanie na niem dyskusji publicznej.

Al. REKSZA

Uwaga-startują Amerykanie!
(Kartki z historji biegu)

Pierwsze mistrzostwa Anglji w lekkiej atletyce były wydarzeniem, od którego można zacząć liczyć nową erę sportu biegowego. Lubianym i cenionym rozrywkom fizycznym nadano wreszcie formę właściwą, podniesiono ich powagę i znaczenie. Tytuł „champion of England" był już przecie czemś wielce dostojnem, miał poza wartością czysto sportową, pewien posmak patrjotyczny, działał na serca i umysły.

Jak już powiedzieliśmy, mistrzostwa rozgrywano odtąd corocznie. Śledzić ich wszystkie kroki i zatrzymywać się przy nich co dwanaście miesięcy, nie będziemy, aby nie nużyć Czytelnika i nie wypełniać naszych „Kartek" zbyt często kolumienkami cyfr, czy tabelek.

O wielkim zapale do lekkiej atletyki i ambicjach, jakie obudziły w Anglji pierwsze mistrzostwa świadczy chociażby fakt, że rekordy ustanowione w r. 1868-ym miały bardzo krótki żywot. Część z nich utrącono zaraz w następnym sezonie, a mistrzostwa w r. 1868-ym przyniosły plon prawdziwie imponujący: jedynie w skoku wwyż R.J.C. Mitschell poprzestał na 1.788 mtr., a więc poniżej wyniku poprzedniego. W jedenastu pozostałych konkurencjach dźwignięto nowe rekordy Anglji!

Zawodnicy również nie próżnowali w tym czasie. Niewątpliwie na podniesienie ich klasy wpłynęło dodatnio... przymusowe odseparowanie się od strojącego fochy amatorstwa. Wypowiedziano im wojnę, a wojnę tylko czasami wygrywa szczęśliwy, ale najczęściej lepszy, silniejszy.

3-go grudnia r. 1870-go T. Griffiths przebiegł 20 mil w czasie 2:47.59 g., ustanawiając rekord, który musiał zaimponować wszystkim, a najwięcej „darmo biegającym". Ile za to dostał w gotówce — nie wiemy.

W rok później, 21 września, inny zawodowiec F. S. Hewitt załatwił się w Nowej Zelandji z rekordem światowym na 880 y. wynikiem 1:53,5 min.

Lekka atletyka, która zwyciężyła na całej linji w Anglji, idzie teraz na podbój całego świata.

W r. 1872-im odbyła się pierwsza impreza lekkoatletyczna w Niemczech. Rezultatów, jakie przyniosła, ani nazwisk zwycięzców nie znamy, wiadomo tylko, że zorganizował je klub M.T.V. Braunschweig.

Mistrzostwa Anglji w r. 1873 mają już naśladowcę. 26-go lipca tego roku przeprowadza takie mistrzostwa i Irlandja. Program ten sam, a wyniki denerwująco piękne. W siedmiu konkurencjach Irlandczycy pobili rekordy Anglików.

W r. 1877 rewelacja: Na polu bojów lekkoatletycznych pojawia się, dzisiejszy tytan i wszechpogromca — Stany Zjednoczone. Mistrzostwa Ameryki nie przyniosły rewelacyjnych wyników. Yankesi we wszystkich punktach zapożyczonego z Albionu programu okazali się znacznie gorsi zarówno od Irlandczyków jak i Anglików!

Poprostu generalna klapa! Staruszka Europa uśmiechnęła się pobłażliwie, słysząc o ambitnych, a nieudanych porywach młokosów z tamtej strony „Wielkiej Wody".

Zacna staruszka wiedziała wiele o życiu i o pracy, nie wiedziała tylko, nie przypuszczała, że Nowy Świat — to inne tempo, inna energja, inny zapał. Przekonała się o tem już w roku następnym.

28-go lipca, w tym samym dniu równocześnie rozegrano lekkoatletyczne mistrzostwa w Anglji, w Irlandji i w dalekiej Ameryce. I w dniu tym wypisano na tabelach rekordów światowych poraz pierwszy dwa nazwiska Amerykanów: Short Hills uporał się z dystansem 100 y. w czasie 10,0 sek., a W. C. Wilmer z dystansem 220 y. w ciągu 22,8 sek.!

Yankesi pokazali pazury. Pokazali je i uznali momentalnie, że nie są one jeszcze zadowalająco ostre, że trzeba je zaraz już, natychmiast zacząć piłować dalej, aby głębiej rozdrapać „lekkoatletyczne serce" Europy.

Jak już wspominaliśmy, konserwatywny Albion przez całe dziesięć lat upierał się przy programie mistrzostw z r. 1866-go. Za pierwszym jednak dodatkiem, jakim było w r. 1876-ym ustanowienie nowej konkurencji: 3 mil w chodzie, przyszły potem dalsze. W r. 1879-ym rozegrano pierwszy w ramach mistrzostw steeple-chase na przestrzeni 2 mil, który wygrał H. M. Oliver.

Rok 1880-ty przyniósł kilka wydarzeń doniosłego znaczenia. 20-go marca Amerykanie oddali do użytku pierwszą na świecie bieżnię żużlową, wybudowaną w Mott Haven. Było to wielkie święto za Oceanem. W miesiąc później uroczystość jeszcze większą i ważniejszą święciła Anglja: 24-go kwietnia w Oxfordzie został założony Angielski Związek Lekkoatletyczny, zrzeszający wszystkie istniejące, a rozsiane po królestwie kluby i klubiki amatorskie.

6-go czerwca świętowały znów sportowe Niemcy. „Komitet rozpowszechniania biegów" zorganizował w tym dniu w Hamburgu reklamowane szeroko za wody z nagrodami pieniężnemi. Na dystansie 100 y. triumfatorem był Eiffe, który otrzymał w upominku 70 marek, handicap 120 y. i 50 marek wygrał Loesener, a z biegiem „na wytrwałość ponad 1 milę", oraz z 30 markami uporał się zwycięsko Arming.

Czasy, jakie osiągnięto w tych zawodach są nieznane. Być może, że nie mierzono ich wcale. Garnące się dopiero do sportu, a jeszcze w nim nie rozmiłowane dostatecznie Niemcy, przywiązywały małe znaczenie do suchego wyniku.

Najważniejszy był zwycięzca i nagroda. Proszę! Znów: najwpierw pieniądze, a później dopiero — w przyszłości — bieganie zadarmo. Aż przykro, jaki „mętny" rodowód ma biedne dzisiejsze amatorstwo!

I jeszcze jeden ważny fakt z tego roku. 16-go sierpnia w Londynie, najznakomitszy biegacz tych czasów, zawodowiec angielski W. G. George, ustanowił nowy, piękny rekord światowy w biegu na 1 milę, osiągając 4:28,2 min.

Najbardziej wiarygodna opinja o Płd. Afryce

Trener Demasius mówi o swych pupilach

Niemiecki tygodnik fachowy „Tennis und Golf" drukuje w ostatnim numerze bardzo szczegółową korespondencję z mistrzostw tenisowych Południowej Afryki. Autorem jej jest sam Demasius, trener drużyny afrykańskiej.

— Południowa Afryka rozegrała już swe mistrzostwa, jako pierwsza ze wszystkich państw. Były one wyjątkowo nieudane. Zawiódł cały szereg zaproszonych graczy jak Menzel, Japończycy, Australijczycy i inni. Przedewszystkiem jednak dała się we znaki pogoda, deszcz ciągle przerywał spotkania. To też organizatorzy dołożyli do imprezy bardzo dużo pieniędzy.

Z mistrzostw można wyciągnąć kilka wniosków; przedewszystkiem więc tenis południowo - afrykański odmładza się w dość szybkiem tempie. Takiego Condona, Raymonda czy Eaglestona trzeba już zaliczyć do kategorji graczy grawitujących ku emeryturze; muszą oni ustąpić miejsca młodym, jak Muir, Musgrove, Robbs, Hendrie, Kittson i innym.

Mistrzostwa stały pod znakiem wyboru drużyny daviscupowej. Farquharson był jeszcze przed mistrzostwami zdecydowanym faworytem. Gracz ten systematycznie przyszykowany przez Demasiusa osiągnął w tym roku szczyty formy. Zaskoczyło to tutejsze sfery tenisowe, przedewszystkiem dlatego, że dotychczas Farquharson był znany jako doskonały dublista, a dopiero w tym roku zabłysnął jako singlista. Nie znaczy to bynajmniej aby Farquharson zatracił swe zalety w deblu, gdyż jest on w grze podwójnej niemniej silny.

O ile Farquharson zdoła się przyzwyczaić do klimatu europejskiego i dużo gorszego oświetlenia, a przedewszystkiem do dużo wolniejszych kortów — to powinien się znaleźć w tym roku w finałach wszystkich największych turniejów europejskich i być najgroźniejszym rywalem dla Cramma, Crawforda i Perrego — tak pisze entuzjastycznie Demasius o swym pupilu!

Kirby sprawił Afryce kolosalny zawód i najzupełniej rozczarował. Ten wieczny podróżnik, po dwuletniej nieobecności w Johannesburgu przybył do rodzinnego miasta zupełnie bez formy. Był on dziwnie nieregularny i wypadł bardzo słabo technicznie. Jak sam twierdzi, kiepskie place australijskie rozkleiły zupełnie jego grę. Bekhend był poprostu opłakany, serwował skandalicznie, robiąc co chwila double-fault'y. Kirby potrzebuje nagwałt odpoczynku i nie powinien przez pewien czas grywać w tenisa. W Europie nie powinien przez pierwsze tygodnie wogóle grywać.

Drugie miejsce w turnieju przypadło Kirby'emu zupełnie niezasłużenie i powinien je zdobyć Bertram. Kirby „opuścił się" też bardzo w grze podwójnej, natomiast Bertram poczynił znaczne postępy.

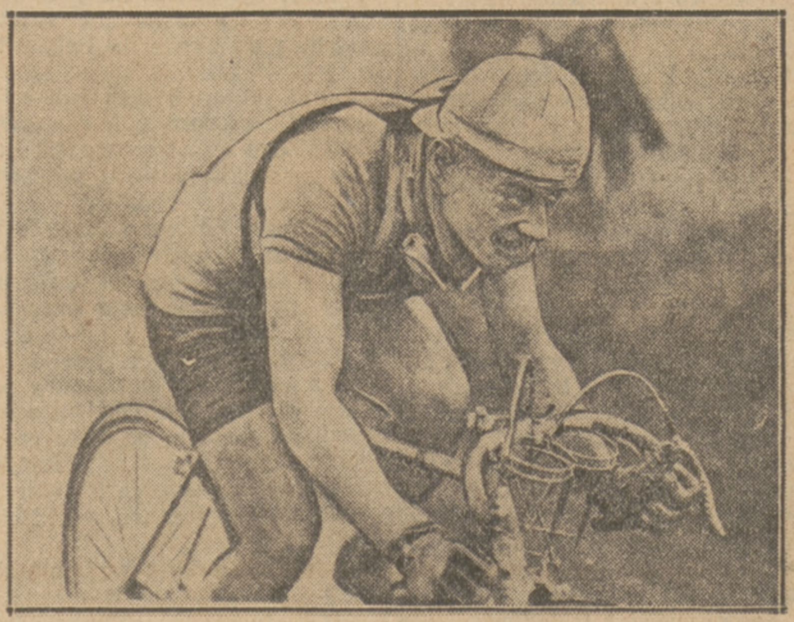

JEAN NORET, JEDEN Z ASÓW KOLARSTWA zajął drugie miejsce w biegu Paris — Caen (za Archambaud), kwalifikując się do mistrzostw szosowych Francji

Do turnieju stawiło się 32 zawodników. Już w pierwszych rundach zawiązały się dość zacięte walki. Muir po pięknej walce pobił starego Lowa, a Musgrove w pięciu setach pokonał Hendrie, Muir gra bardzo szybko, doskonale przyszykowuje silnym forhendem piłki, a potem je wykańcza przy siatce. Kirby z wielkim trudem pobił Rossa 6:2, 6:2, 12:10, a potem eks-mistrza juniorów Fannina 4:6, 7:5, 6:4, 7:5. Muir trafił na wyjątkowo dobre usposobienie Kirby'ego i przegrał z nim wskutek słabych nerwów i większej rutyny starszego kolegi 3:6, 5:7, 4:6. Nerwy kosztowały Muira miejsce w drużynie pucharowej. Potem Kirby wpadł na Condona, który był już bardzo przemęczony poprzedniemi grami i ledwo ruszał się na korcie. Pobił go 9:7, 6:1, 8:6. Condon trzyma się jeszcze w czołowej grupie dzięki wielkiej rutynie i olbrzymiej ambicji. Farquharson rozprawił się z Musgrovem, mimo bardzo dobrej gry tego ostatniego. Bertram pobił Getaza, a potem Robbinsa 7:5, 6:4, 1:6, 6:0. Jest on w tej chwili w dużej formie i jest niezwykle regularny, bije z forhandu bardzo czysto i szybko. Trzeba przypomnieć, iż niedawno Bertram pobił w mistrzostwach Transvaalu Farquharsona. Dziś taki wypadek jednak nie mógłby się powtórzyć. Farquharson ma zbyt długą i pewną piłkę.

Finał między Farquharsonem a Kirbym trwał zaledwie 45 minut i wykazał całą klasę przewagi Farquharsona. Pierwszy set trwał zaledwie 7 minut! Farquharson wygrał również debla wraz z Musgrove, bijąc mistrzów Transvaalu Bertrama i Robbsa 6:4, 7:5, 4:6, 6:3. W ten sposób para Farquharson, Musgrove zdobyła już drugi raz z rzędu mistrzostwo swego kraju. Trzeba przypomnieć, że para Bertram, Robbs jest niezwykle zgrana, co tłumaczy się koleżeństwem ich z ławy szkolnej. Debel finałowy stał na niezwykle wysokim poziomie.

PRZYKRA POZYCJA tego, który stojąc, sprasowany jest przez walczących w podskoku rywali. Rzecz się dzieje na meczu Hertha (Berlin) — Yorck 7:3 o mistrzostwo Niemiec

Gra toczyła się przeważnie przy siatce, w błyskawicznem tempie. Musgrove serwuje bardzo mocno. Pozatem jest on katem na loby, gdyż dzięki swemu wysokiemu wzrostowi potrafi złapać w fantastyczny sposób podniebne piłki. Farquharson swą akrobacją uzupełniał świetnie Musgrova. Trzeba wspomnieć, że po drodze Bertram, Robbs gładko wyeliminowali Kirby'ego, Condona 6:3, 6:1, 6:4.

Związek Poł. - Afrykański postanowił po mistrzostwach, iż Kirby do czasu odjazdu drużyny do Europy nie będzie absolutnie grywał. Postanowiono również, iż trener Demasius ma jechać razem z drużyną do Europy, wreszcie przyjęto zaproszenie Rot Weissu celem rozegrania w Berlinie spotkania po drodze do Warszawy. Kapitanem drużyny będzie Barker, a wice-kapitanem Farquharson.

Na zakończenie podamy jeszcze kilka personalij graczy afrykańskich. A więc Farquharson jest przedstawicielem wielkich firm węglowych, Kirby nie ma określonego fachu i zajęcia, Bertram posiada sklep z artykułami sportowemi, Hendrie jest przysięgłym buchalterem.

Wszyscy gracze boją się, że place europejskie będą dla nich za wolne. Afrykańczycy mają grę bardzo szybką i biją piłkę natychmiast po odbiciu.

K. G.

AUSTRALIJCZYK HOPMAN znakomity dublista 5-tej części świata i długoletni kompan Crawforda, gra w Rzymie mixta z Jędrzejowską, która w ten sposób otrzymała właściwego swej klasie partnera.

Jędrzejowska na kortach Rzymu

(Telefonem od własnego korespondenta)

RZYM, 18.4. — Tel. wł. — Międzynarodowy turniej w Rzymie wchodzi w ciekawą fazę ćwierćfinałów. Rozgrywki panów odbywają się na Foro Mussolini, panie zaś mają do dyspozycji kort klubu Parioli.

W konkurencji pań, gdyż ta nas ze względu na udział naszej mistrzyni więcej interesuje, mamy dziś do zanotowania pierwszorzędną sensację; do ćwierćfinałów prócz Jędrzejowskiej miała wejść Payot, która po zwycięstwie nad Luzzatti natrafiła dziś na partnerkę Jędrzejowskiej Noel. Nikt nie wątpił w zwycięstwo klasowej mistrzyni Szwajcarji, która posiada szybki drajw i poprawny bekhend. Tymczasem spotkanie to dało sensacyjny wynik.

Mała Noel zaczyna świetnie i wygrywa pierwszego seta 6:0. Payot piłka nie wychodzi, gra fatalnie.

W drugim secie Noel jest zmęczona, pot leje się z niej, brak jej oddechu, to też seta przegrywa 3:6.

Payot raz po raz ładuje swoje szybkie drajwy, do których Angielka nie dochodzi, ale w trzecim secie ambitna Noel łapie drugi oddech, zaczyna znowu grać skutecznie.

Przy stanie 1:1 zawiązuje się walka, Noel wygrywa 4 gry, Payot się zrywa, bierze jeszcze gema, ale to wszystko. Następnego gema i mecz wygrywa Noel.

Tak więc Jędrzejowska w drodze do półfinału zamiast groźnej Payot ma za przeciwniczkę swoją starą znajomą Noel, z którą nie powinna przegrać. Aussem spotka się w ćwierćfinale z Francuzką Goldschmidt, Valerio z Adamoff, która wyeliminowała nadzieję Belgji Adamson 6:4, 6:3.

Dziś odbyła się również gra podwójna pań; para Valerio, Payot wygrała z parą Adamson, Adamoff 6:4, 6:3, zaś Jędrzejowska, Noel przegrały z Angielkami Lyle, Dearman 6:3, 8:10, 2:6. Noel była zmęczona porannym meczem z Payot i widocznie się oszczędzała przed spotkaniem z Jędrzejowską. Cały ciężar gry spoczywał na barkach Polki, która brała 80 pr. piłek. Pierwszego seta wygrywa para polsko-angielska 6:3. W drugim toczy się zacięta walka; przy stanie 6:5 i 30:15 Noel marnuje smecza. Angielki wyrównują 6:6 i dopiero po 6 grach wygrywają set. Jędrzejowska gra nadal wspaniale, ale Noel nie może utrzymać się na nogach.

Wśród panów toczy się walka w ósemkach finałów. Faworyt de Stefani wygrał z Bormanem, Brugnon wyeliminował Serventiego, Hines wygrał niesłusznie w pięciu setach z Jugosłowianinem Puncecem 6:1, 1:6, 3:6, 6:1, 6:1, Artens niespodziwanie wyeliminował Anglika Hare 4:6, 6:1, 5:7, 6:3, 6:2. Boussus wygrał łatwo z Landauem 6:4, 6:3, 6:3, Palmieri, drugi faworyt, który w finale w Neapolu zlikwidował w 4 setach Menzla, nie miał wiele roboty z Francuzem Destremeau. Emocjonujące spotkanie Kukuljevic — Baworowski, zakończyło się w pięciu setach zwycięstwem młodego Austrjaka. Rado wygrał z Feretem i spotka się z Anglikiem Hughesem, który pobił Gabrovitsa 6:3, 6:0, 4:6, 6:3. Było to najładniejsze dotychczas spotkanie w turnieju. Wytrzymały Czech Caska wygrał z Palladą, Menzel pokonał lekko Lessuera 6:2, 6:2, 6:1, młody Włoch Canepeli pobił w pięciu setach staruszka Hopmana.

Jutro odbędzie się interesujące nas spotkanie Jędrzejowska—Noel. Polka w półfinale spotka się ewentualnie z samą Sperling — Krahwinkel. Wśród panów w przyśpieszonem tempie toczą się rozgrywki do ćwiećfinałów, które uległy przerwie wobec ciągłych deszczów.

E. C. PETERS poszczycić się może zwycięstwem nad wielkim Tildenem

WIELKIE DNI NICEI

NICEA, 18.4. — Tel. wł. — W drugim dniu zawodów hippicznych Nicei rozegrano dwa konkursy. Nagroda armji portugalskiej (7 stromych przeszkód wysokości 160 ctm.) wygrał Włoch por. Keckler na Coolite przed Włochem Guttierezem na Intrepida, 3) Francuz por. Tiliere na Trevoux, 4) Niemiec por. Brandt na Nemo. 6 koni przeszło parcours bez błędu.

Nagrodę armji włoskiej (2 parcoursy po 15 przeszkód) wygrał Szwajcar por. Schwarzenbach na Primuli, 2) Włoch kpt. Filipponi na Agello, 3) Rumun Apostol na Bucuresti, 4) Rumun Buceta na Beaulieu, 5) Niemiec Hasse na Tora.

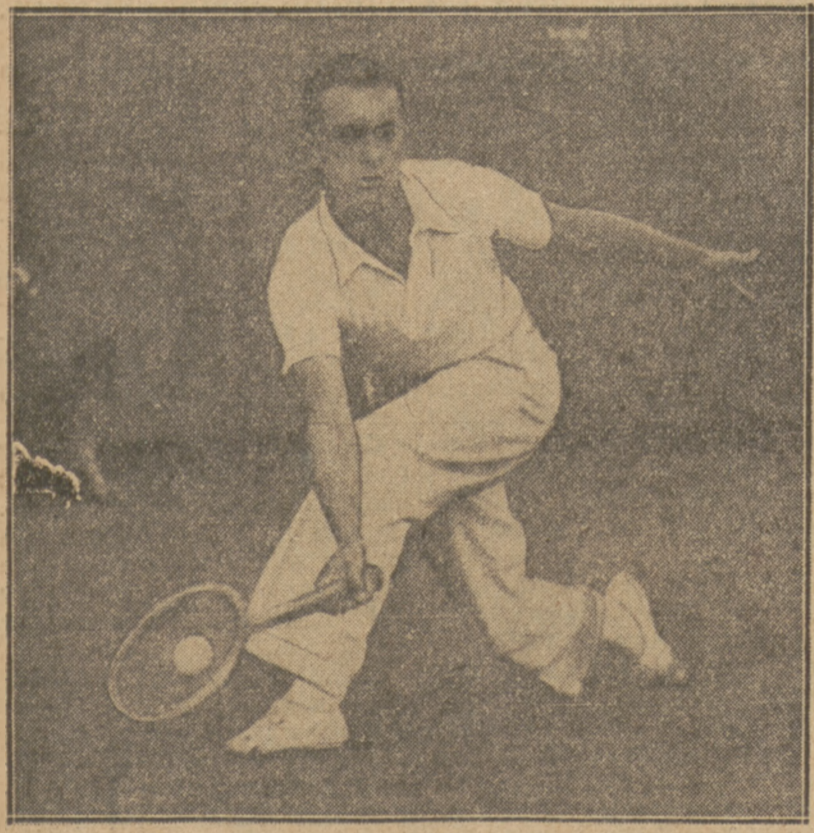

D. G. FRESHWATER

BRAMKARZ PLANICKA I POMOCNIK NAUSCH kapitanowie drużyn repr. Czechosłowacji i Austrji, podają sobie ręce na boisku praskiem przed meczem, który przyniósł wynik bezbramkowy. W środku „bezpartyjny" Włoch—Barlassina

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI